NR. 182 (4522). WARSZAWA, ŚRODA 20 MAJA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SPRAWNOŚĆ

W jednym ze swych wywiadów marsz. *Piłsudski* wychwalał sprawność rządów pomajowych i wydajność ich pracy.

Wystarczy jednak przyjrzeć się temu, co się od pewnego czasu dzieje w Rządzie obecnym, by stwierdzić, że marsz. *Piłsudski* mylił się, jak się mylił w ocenie budżetu zeszłorocznego i bieżącego i w wielu, wielu innych sprawach.

Narady, trwające od jakich 2 tygodni między członkami Rządu, a także z udziałem p. Prezydenta, okryte są tajemnicą, której nie udało się przeniknąć żadnemu z dziennikarzy sanacyjnych.

Nie ulega jednak wątpliwości, że pośród spraw omawianych przez Rząd, poruszano i porusza się dwie: sprawę obniżek płac urzędniczych i sprawę sesji nadzwyczajnej parlamentu.

W pierwszej z tych spraw Rząd pierwotnie uchwalił obniżkę 15% dla wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, później Min. Spr. Wojsk. cofnął obniżkę w wojsku, obecnie zaś chodzi pogłoska, że to cofnięcie ma obowiązywać tylko do 1-go lipca r.b., albo też, że pobory wojskowych mają być obcięte o 8—10%.

Czytelnicy nasi znają nasze stanowisko negatywne wobec uchwały zniżki płac urzędniczych. Tutaj chodzi nam jednak o co innego. Oto Rząd pobiera pewną uchwałę, następnie jeden z członków Rządu uchwałę tę zmienia, a potem członkowie Rządu przez szereg dni naradzają się nad tem, czy i w jakiej formie przypieczętować krok Min. Spraw Wojsk. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że uchwała Rządu zapadła 10-go kwietnia, a dzisiaj mamy już 20 maja, że wojskowym należało zwrócić odliczone już obniżki — to każdy nieuprzedzony człowiek będzie miał zupełnie inny pogląd na sprawność prac Rządu, niż marsz. *Piłsudski*.

A teraz druga sprawa: zwołania sesji nadzwyczajnej parlamentu. Część prasy sanacyjnej twierdzi, że sesji nie będzie, inna — że sprawa nie jest jeszcze zdecydowana. Jeżeli sesji nie będzie, to szereg b. ważnych spraw, których załatwienia domagają się poszczególni ministrowie, pozostanie w zawieszeniu, ponieważ sprawy te muszą przejść przez parlament. M. in. chodzi tu o rzecz tak nagłą i palącą, jak przedłużenie terminu egzaminów kwalifikacyjnych nauczycielom szkół średnich. O ile termin ten nie zostanie przedłużony, *2000 nauczycieli* znajdzie się na bruku.

Jak w tym wypadku wyglądałaby sprawność prac Rządu — zbyteczna tłómaczyć.

Ale gdyby nawet Rząd postanowił zwołać sesję nadzwyczajną, to nie uratuje opinji o swej sprawności. Bo przecież kilka spraw, czekających z utęsknieniem na sesję nadzwyczajną, mogło już być załatwionych na poprzedniej sesji nadzwyczajnej, gdyby nie ograniczono porządku dziennego do jednego tylko punktu. Dotyczy to zwłaszcza owej sprawy nauczycielskiej.

A ponadto, gdyby Rząd na poprzedniej sesji dopuścił Sejm do głosu, gdyby nie paraliżował inicjatywy poselskiej, to być może, że sam nie znalazłby się teraz w tak kłopotliwej sytuacji. Sejm napewno wskazałby inne źródła pokrycia niedoboru, niż obniżka płac urzędniczych. Toż obecnie nawet prowodyrzy sanacyjnych związków pracowniczych, posłowie i senatorowie z B. B., zgłaszają sami, lub otrzymują od swych kolegów, różne projekty pokrycia deficytu budżetowego bez obniżki płac.

Ale ci sami posłowie i senatorowie stanęli kupą za Rządem, który nie pozwolił na rozszerzenie porządku dziennego. Ponoszą tedy podwójną odpowiedzialność: za to, że dali Rządowi prawo do obniżenia płac i za to, że w Sejmie palcem nie ruszyli, by tę obniżkę cofnąć.

Tak oto sprawność Rządu, wychwalana przez marsz. *Piłsudskiego*, kojarzy się harmonijnie ze sprawnością Sejmu, wychwalaną przez marsz. *Świtalskiego*.

Kraj widzi to wszystko i urabia sobie właściwe zdanie...

J. M. B.

XXII Kongres P. P. S.

Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej z dnia 18-go stycznia b. r. — zwołujemy w dniach 23-go, 24-go i 25-go maja 1931 r. w Krakowie XXII-gi Kongres P. P. S. z następującym prowizorycznym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i ukonstytuowanie się Kongresu oraz Komisji Kongresowych.
2) Powitania.
3) Sprawozdania: a) polityczne, b) parlamentarne. c) organizacyjno-finansowe C. K. W.
4) Sytuacja międzynarodowa, a P. P. S.
5) Dyskusja.
6) Kryzys gospodarczy, bezrobocie, a klasa robotnicza.
7) Dyskusja.
8) Walka P. P. S. o demokratyczny samorząd terytorjalny, ubezpieczeniowy i gospodarczy.
9) Głosowanie wniosków Ogólnokrajowej Konferencji Kobiet PPS. oraz wniosków komisyjnych Kongresu.
10) P. P. S. a zagadnienia kulturalno - oświatowe, opieka społeczna i wychowanie.
11) Wybory: Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Partji.
12) Wolne wnioski.
13) Zamknięcie Kongresu.

C.K.W. P.P.S.

Delegaci na Kongres winni być zgłoszeni przez swoje organizacje do Sekretarjatu O. K. R. P. P. S., Kraków, ul. Dunajewskiego 5, jako do Komisji Gospodarczej Kongresu. Pod tymże adresem zgłaszać się będą delegaci i delegatki, oraz na ten adres należy kierować wszelką korespondencję pocztowo - telegraficzną.

IX OGÓLNOKRAJOWA KONFERENCJA KOBIECA P. P. S.

Dnia 22-go maja 1931 r. w Krakowie (przed Kongresem Partyjnym) odbędzie się w sali przy ul. Dunajewskiego 5 Ogólnokrajowa Konferencja Kobieca P. P. S. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i ukonstytuowanie się Prezydjum Konferencji.
2) Powitania.
3) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
4) Sprawozdanie z działalności Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S.
5) Metody organizacyjne.
6) Polityka ludnościowa i projekt prawa małżeńskiego.
7) Wybory Centralnego Wydziału Kobiecego.
8) Wolne wnioski.

Delegatki na Konferencję Kobiecą winne być zgłoszone na adres wskazany przez Centralny Wydział Kobiecy a po przyjeździe w dniu 22-im maja winne z samego rana zgłosić się w Sekretarjacie O. K. R. P. P. S., ul. Dunajewskiego 5, II p.

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

WALKA RZĄDU Z KLASOWEMI ZWIĄZKAMI ZAWODOWEMI
NA TERENIE ZAGRANICY

Stosownie do postanowień *Traktatu Wersalskiego*, Min. Pracy zwróciło się pismem z dn. 2 maja do Centralnej Komisji Związków Zawodowych, jako *„najwybitniejszej organizacji w kraju"*, z prośbą „o przesłanie w terminie tygodniowym nazwiska delegata robotniczego" na XV Międzynarodową Konferencję Pracy, podnosząc równocześnie, że w interesie Państwa, oraz spraw, będących na porządku dziennym konferencji, byłoby właściwe utrzymanie tej samej delegacji, która uczestniczyła w pracach XIV Konferencji.

Zgodnie z tem, Komisja Centralna Zw. Zaw. przedstawiła, jako swego delegata tow. *Jana Stańczyka*, który również w roku ubiegłym reprezentował klasę robotniczą na Konferencji genewskiej.

O przyjęciu tej kandydatury przez Rząd, poinformował tow. *Stańczyka* ustnie dyrektor Dep. Pracy, p. *Klott*.

Jakież było zdziwienie tow. *Stańczyka*, gdy w parę dni później dowiedział się w sposób oficjalny, *że delegatem jest p. Grajek, przedstawiciel Zjednoczenia Zawodowego Polskiego*.

Zjednoczenie Zawodowe, zarówno pod względem siły liczebnej (co stwierdziło samo Min. Pracy w swym oficjalnym wykazie), jak i pod względem wpływów, nie może się równać z siłą i wpływami *Związku Stow. Zawodowych w Polsce*. Mimo to Rząd, byleby tylko utrącić niewygodnego sobie kandydata robotniczego — nie wahał się ominąć wyraźnego przepisu Traktatu Wersalskiego, który nakazuje wyznaczyć delegata na konferencje Międzynarodowe „w porozumieniu z najwybitniejszą organizacją w kraju".

Przeciw temu złamaniu przepisów Traktatu Wersalskiego Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce wnosi protest, który rozpatrzy najbliższa *Konferencja Pracy*.

Czy — poza wszystkiem innem — ten krok Rządu w chwili, gdy Konferencja Pracy ma dokonać wyboru Rady Administracyjnej i rozstrzygnąć, czy delegat Rządu polskiego znajdzie się w gronie wybranych — przyczyni się do wzmożenia prestiżu Państwa Polskiego i przeprowadzenia wyboru delegata polskiego, niech oceni każdy bezstronny obserwator polityki rządowej!

NA POMORZU PRZEMYSŁ ZANIKA
FABRYKA „HERZFELD I VICTORIUS" W GRUDZIĄDZU ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA

Fabryka „HERZFELD I VICTORIUS" w Grudziądzu ZOSTAŁA NA CZAS NIEOGRANICZONY ZAMKNIĘTA. Powodem było ciężkie położenie finansowe. ZWOLNIONYCH ZOSTAŁO 500 ROBOTNIKÓW.

Jest to już druga w Grudziądzu fabryka, wyrzucająca masowo robotników na bruk. Warto również nadmienić, że jest to największa po PE-PE-GE fabryka na Pomorzu.

Pomimo obietnic, Rząd dotychczas nie przyszedł z pomocą fabryce Pe - Pe - Ge, która od kilku tygodni jest nieczynna, przez co pozbawionych pracy zostało 3.000 ROBOTNIKÓW I OKOŁO 400 URZĘDNIKÓW.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ogłoszenie przez Sąd uchwały o odroczeniu wypłat — co miało nastąpić w dn. 18 maja — zostało odroczone do dn. 27 maja.

Przed Sądem Grodzkim w chwili, gdy zapadła powyższa decyzja Sądu — zgromadzone były tłumy robotników.

Sytuacja jest w dalszym ciągu niejasna. Co będzie z fabryką Pe - Pe - Ge?

Wydarzenia w Hiszpanji
ZNIESIENIE STANU WYJĄTKOWEGO W MADRYCIE — EKSCESY STUDENCKIE — JEZUICI OPUSZCZAJĄ KLASZTORY

Paryż, 19 maja (ATE). W Madrycie stan wojenny został zniesiony. Według doniesień urzędowych w całym kraju panuje zupełny spokój. Jedynie tylko w mniejszych miastach doszło do zaburzeń. Tak np. w jednej z miejscowości komuniści usiłowali rozproszyć procesję. Pomiędzy uczestnikami jej a komunistami wywiązała się walka na pięści, podczas której 4 osoby odniosły rany. Wydz. lekarski uniw. w Valladolid został zamknięty, ponieważ studenci domagali się od władz uniwersyteckich wydania im dyplomów z ukończenia studjów bez wniesienia odpowiednich opłat.

Ponieważ profesorowie żądanie to odrzucili, studenci uwięzili ich. Jeden z wieczornych dzienników madryckich donosi że wszyscy przebywający w Hiszpanji Jezuici cudzoziemscy opuścili kraj. Wobec naprężonej sytuacji również Jezuici hiszpańscy przenieśli się ze swych klasztorów, gdzie nie czują się bezpieczni, do mieszkań prywatnych.

ZATARG W GÓRNICTWIE Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego
Przebieg konferencji w Min. Pracy

Wczoraj odbyła się w Min. Pracy, z inicjatywy Ministerjum, konferencja celem **zlikwidowania zatargu w górnictwie węglowem Zagłębi: dąbrowskiego i krakowskiego.** Przewodniczący konferencji, dyr. **Klott**, zapytał przedstawicieli **Centralnego Związku Górników**, czy skłonni są prowadzić układy, przy pośrednictwie Min. Pracy, w kierunku uznania chociażby części żądań przemysłowców.

Delegacja Związku Górników oświadczyła, że na pogorszenie dotychczasowych warunków pracy i płacy pod żadnym względem się nie zgodzi i że obok tego, musi się domagać poprawy jakości deputatu węglowego.

Dyrektor **Klott** zadeklarował gotowość pośredniczenia w zatargu, prosząc Związek Górników, aby do chwili ostatecznych wyników pośrednictwa Rządu robotnicy nie przerywali pracy.

Przedstawiciele Centralnego Związku Górników, przyjmując oświadczenie dyr. Klotta do wiadomości, postawili warunek, aby układy zostały ukończone przed końcem maja, gdyż — w przeciwnym razie — Związek Górników nie chcąc dopuścić do wprowadzenia przemocą pogorszonych warunków pracy i płacy — musiałby proklamować strajk — już nie protestacyjny jednodniowy, ale — aż do zmuszenia przemysłowców do uznania stanowiska robotników.

W delegacji Centralnego Związku Górników wzięli udział tow. tow. **Stańczyk, Bielnik, Laskowski** i **Ciołek**.

***

W związku z akcją górników zagłębi: dąbrowskiego i krakowskiego, warto dodać, że komuniści i tym razem nie tracą okazji, aby próbować warcholić.

Nie zwracając uwagi na ciężką walkę, w jakiej znajdują się robotnicy, nie znajdują nic lepszego do roboty, jak: wydać odezwę, pełną oszczerstw — w nadziei, że uda im się osłabić solidarność robotniczą! Ta „działalność" komunistyczna spotyka się z jaknajżywszem oburzeniem!

STRAJK ROLNY NA UKRAINIE SOWIECKIEJ

Ryga (A. T. E.) 19 maja. Na Ukrainie szerzy się strajk rolny, który ogarnia komuny rolne. Członkowie komun rolnych, których gospodarstwa uprzednio zostały skonfiskowane odmawiają pracować aż do zwrotu przez władze sowieckie skonfiskowanych majątków. Wychodząca w Kijowie „Proletarska Prawda" ogłasza, iż w miasteczku Kniażyczy w Kijowszczyźnie zastrajkowało około 1.000 włościan należących do miejscowej komuny rolnej. Pismo twierdzi, że strajk rolny jest dziełem kontrrewolucjonistów, którzy w ten sposób chcą uniemożliwić zasiewy wiosenne. Pod zarzutem agitacji strajkowej aresztowano 7 nauczycieli i kilkunastu chłopów.

STRAJK FRANCUSKICH WŁÓKNIARZY

Paryż (A. T. E.) 19 maja. **Strajk robotników tekstylnych okręgu przemysłowego Roubaix Tourcoing objął 107.000 robotników na ogólną liczbę 126.000. Jednakże liczą się z możliwością dalszego rozszerzenia się strajku.**

Dzień wczorajszy minął spokojnie. Próby komunistów urządzenia zgromadzeń i zakłócenia porządku zostały udaremnione.

Konsorcjum przemysłowców tekstylnych ogłosiło oświadczenie wyrażające ubolewanie z powodu strajku, za które odpowiedzialność spada na związki zawodowe i samych robotników.

Robotnicy ze swej strony ogłosili deklarację, podkreślającą spokojny przebieg strajku.

RZĄD RADZI

Rozmowy pomiędzy p. Premjerem Sławkiem a ministrami poszczególnych działów nie ustały także w ciągu dnia wczorajszego. Wczoraj ponownie zaproszeni zostali na konferencję min. **Składkowski**, oraz wiceminister **Stamirowski**, po nich zaś min. **Matuszewski.**

Wyniki tych długotrwałych i wytrwałych narad zostaną ujęte w formę uchwał na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów. Nikt jednak dotychczas nie wie, kiedy to „najbliższe“ posiedzenie się odbędzie.

***

W ostatniej chwili donoszą nam, że w poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Ile w tej wiadomości prawdy — nie wiemy.

PROCES O ZAGINIĘCIE GEN. ZAGÓRSKIEGO

W dn. 2 czerwca odbędzie się przed Sądem w **Lublinie** rozprawa apelacyjna tow. **Hipolita Brodowskiego.**

Tow. **Brodowski** oskarżony został o to, jakoby miał powiedzieć **w sierpniu 1930**, w czasie **agitacji wyborczej** (!), że w Belwederze zginął gen. **Zagórski** (jak wiadomo — wybory zostały rozpisane dopiero ostatniego dnia sierpnia). Oskarżenie opierało się wyłącznie na zeznaniach świadka niejakiego A. **Kamienieckiego.**

Na rozprawie przed Sądem Grodzkim w **Siedliszczu** tow. **Brodowski** został uznany winnym rozgłaszania wieści świadomie fałszywej, mogącej wywołać niepokój publiczny — **i skazany na 1 miesiąc aresztu, oraz zapłacenie 5 zł. opłat sądowych i 5 zł. kosztów postępowania.**

Obrońca tow. **Brodowskiego,** adw. **Żbikowski** zgłosił apelację.

MAGISTRAT ŁODZI OPIEKUJE SIĘ MŁODZIEŻĄ

Łódź, 19 maja (telefonem) Magistrat łódzki uruchomił 27 ogrodów Jordanowskich dla dzieci i młodzieży. Sieć tych ogrodów obejmuje zwłaszcza dzielnice robotnicze.

NADUŻYCIA BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI

Łódź, 19 maja (telefonem). Związek wierzycieli upadłego Banku Handlowego w Łodzi postanowił wystąpić do prokuratora z żądaniem zbadania nadużyć, jakie popełnić mieli kierownicy Banku.

W skardze podane być mają konkretne dane o całym szeregu nadużyć, popełnionych w okresie lat 1926 do 1930. Między innemi wskazują wierzyciele na fakt fikcyjnego księgowania olbrzymich, sięgających 4 miljonów złotych sum, pochodzących z nadmiernych lichwiarskich procentów, pobieranych przez Bank przy czynnościach dyskontowych. Pozatem poruszoną będzie sprawa wycofania przez prezesa Rady Nadzorczej Banku, znanego przemysłowca, **Biedermana** wkładów i kapitałów na kilka dni przed ogłoszeniem upadłości.

W konkluzji skargi wierzyciele domagać się będą postawienia Rady Nadzorczej i Dyrekcji Banku w stan oskarżenia.

Olbrzymie wrażenie w sferach handlowych wywołał fakt, iż książki bankowe za rok 1927 i 1928 zaginęły, tak, że niema możności skontrolowania operacji Banku za ten okres.

STRĘCZYCIELSTWO „ILUST. KURJ. CODZIENNEGO“

„ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY“ ZAMIESZCZA TAKIE OTO OGŁOSZENIA:

100% DZIEWICA poszukuje absztyfikanta. Zgłoszenia I. K. C. Kraków. Wielopole pod „Chciałabym“...

PECHOWIEC, dobrego towarzystwa, wyższe wykształcenie 39 lat zgodzi się na najdziwaczniejszą życiową kombinację stałą lub czasową tu lub zagranicą byle mieć wygodne życie bez wiecznej troski o jutro... Panie bez różnicy wieku, wyznania, narodowości — piszcie: — I. K. C. Wilno, Wileńska 26 „Sapienti Sat“.

Miejmy „nadzieję“, że 100% dziewica znalazła już swego „absztyfikanta“, a 39-letni pechowiec — swoją „życiową kombinację“ — stałą lub czasową...“.

Ale... jakie świadectwo wystawia sobie dziennik, drukujący tego rodzaju ogłoszenia!

Lokaut włókniarzy w okręgu Bielsko-Biała

Jak wiadomo w okręgu Bielsko-Biała jedną z głównych gałęzi wytwórczości jest przemysł włókienniczy Bielskie wyroby wełniane są znane w Polsce i zagranicą jako pierwszorzędne gatunki towarów, różniące się podobno od towarów podobnych z innych części kraju, pod względem wykończenia barw, na co wpływa tamtejsza woda, zawierająca pewną ilość wapna. Przemysłowcy bielscy, a przynajmniej większość z nich, starają się wyrabiać towary wełniane dobrego gatunku, do czego byli przyzwyczajeni z dawniejszych czasów.

Przemysł ten wymaga odpowiednich kwalifikacji od tkaczy kortowych, którzy za swą pracę winni być lepiej wynagradzani, a jednak trzeba stwierdzić, że zarobek włókniarzy bielskich daleko odbiega od wartości produkcji, która w ostatnich czasach — w r. 1927 i 28 — bardzo się zwiększała dzięki intensywnej pracy tkaczy i robotników w działach przygotowawczych.

Należy przytem nadmienić, że w ostatnich czasach przemysłowcy, mimo, iż dobrze zarabiali, nie przeprowadzili żadnych ulepszeń technicznych na wzór firm włókienniczych w Łodzi. Przemysł bielski poważną ilość towarów eksportuje zagranicę, dzięki niskiej robociźnie i dobroci wyrabianych artykułów. Jak mówię niektórzy fachowcy, zagranicą towary te uchodzą za wyrób angielski.

Kryzys przemysłowy w pewnej mierze również odbił się ujemnie na przemyśle bielskim, co spowodowało, że pewne fabryki nieomal już od roku zostały zamknięte jak: firma I. G. Bathelt, Sternikel i Gülcher, Wolf Maurycy, Langfelder, Jaworek, Riesenfeld, Ignacy Tisch i Józef Tisch. Firmy wspomniane zatrudniały około 2.500 robotników.

Ciężką sytuację gospodarczą przemysłowcy chcą przedewszystkiem wyzyskać w celu obniżenia i tak już niskich płac robotniczych i pogorszenia warunków pracy. W zatargu obecnym jest rzeczą charakterystyczną, że umowę wypowiedział Związek Przemysłowców, reprezentujący głównie duże i dobrze zorganizowane firmy, podczas kiedy w okręgu łódzkim, głównie obniżają płacę drobni i średni przemysłowcy, którzy nie są odpowiednio zorganizowani.

Zatarg, który doprowadził do zlokautowania włókniarzy, rozpoczął się w początku roku 1930, gdzie po dłuższych rokowaniach przedłużono umowę na warunkach, obowiązujących poprzednio, a w grudniu 1930 r. doszło do tego, że drogą arbitrażu rządowego płace tkaczy obniżono przeciętnie o 7%, jednak przedsiębiorców to nie zadowoliło, wybuchł nowy zatarg, który doprowadził do lokautu z dniem 2 maja r. b.

Przemysłowcy obecnie chcą obniżyć płace i pogorszyć warunki pracy. Z propozycji przemysłowców wynika, że na specjalnych artykułach tkanin wełny czesankowej chcą obniżyć płace o 10%. Niektórzy mówią, że od tego żądania przemysłowcy gotowi są odstąpić. Przy robotach przygotowawczych, gdzie dotychczas była płaca ryczałtowa, chcą przemysłowcy wprowadzić nowe stawki i obniżyć ją do 50%.

Niezależnie od tych obniżek przemysłowcy chcą płace podstawowe tkaczy w akordzie obniżyć o 12%. Pozatem przemysłowcy zmierzają do obniżenia płac na artykułach wełny zgrzebnej, przez podanie rewizji taryfy płac od 1000 wątków nowej kalkulacji. Sprawa ta ma dopiero być załatwiona, gdy tkacze przystąpią do pracy.

W tej ostatniej propozycji kryje się sprytny podstęp przemysłowców. Chcą oni złapać na wędkę naiwnych, sprawę zostawić narazie otwartą, a po przystąpieniu do pracy i po podpisaniu umowy wybuchłby nowy zatarg, któryby mógł spowodować pokłócenie robotników i narazić na szwank solidarność ogółu walczącego przeciw obniżeniu płac i pogorszeniu warunków pracy.

Niezależnie od powyższego przemysłowcy żądają zniesienia artyk. 1154 obowiązującej ustawy austrjackiej, na mocy którego robotnicy w razie choroby i nieszczęśliwego wypadku niezależnie od innych świadczeń otrzymywali od przemysłowców w 1-ym tyg. 10% swego zarobku, w 2-im tyg. 15%, w 3-ym 35% zarobku, w 4-ym 50%, w 5-ym i 6-ym tyg. 60% zarobku.

Niezależnie od tych świadczeń robotnicy w czasie choroby otrzymywali w Kasie Chorych świadczenia, przewidziane odnośną ustawą.

Przemysłowcy metalowi żądają, co będzie precedensem dla włókniarzy, zniesienia § 1155 austrjackiej ustawy, na mocy którego robotnicy w czasie zastoju z powodu braku materjałów lub unieruchomienia warsztatów z winy przemysłowca, otrzymywali całkowity zarobek, gdy nie pracowali zaś z powodu siły wyższej jak pęknięcie kotła i t. p., otrzymywali 50% zarobku.

Jak wynika z powyższego, apetyty reakcyjnych przemysłowców sięgają daleko w sprawy zasadnicze i pierwszorzędnego znaczenia dla klasy robotniczej. Chcą oni obniżyć bardzo poważnie płace zasadnicze i pogorszyć warunki pracy, a nawet zmienić obowiązujące przepisy prawne, które należą do kompetencji Sejmu. Bardzo dziwne wydaje się stanowisko władz, bo w Sejmie Rząd, a w szczególności p. minister Hubicki głosi, że nie dopuści do obniżenia płac robotniczych, a jego podwładni inspektorzy, a w szczególności p. insp. **Matzke** stara się nakłonić robotników do ustępstw na rzecz żądań przemysłowców. Między innemi jest faktem charakterystycznym, że w dniu 18 maja zaproszono przedstawicieli Związku Klasowego do Inspekcji Pracy, gdzie oświadczono im, że o ileby się zgodzili na ustępstwa, toby zwołano konferencję na dzień 20 maja r. b. w sprawie zatargu stron.

Przedstawiciele Związku Klasowego, jak i wszyscy zlokautowani włókniarze przeszło 40 fabryk **bezwzględnie odrzucają propozycję** przemysłowców, zmierzające do obniżenia podstawowych płac robotniczych i pogorszenia warunków pracy. Władze w tak ważnym zatargu zajmują stanowisko nieszczere i niejasne i szkodliwe dla interesów robotniczych.

W interesie Państwa i szerokich mas robotniczych leży, aby nie dopuścić do obniżenia i tak już niskich płac robotniczych, bo obniżenie płac niewątpliwie odbije się ujemnie na konsumcji rynku wewnętrznego. Atak zorganizowanych kapitalistów musi być odparty. **Zlokautowani robotnicy zgodnie z istniejącemi przepisami muszą otrzymać zapomogi z Funduszu Bezrobocia.**

Robotnicy okręgu Bielsko — Biała mają długoletnią tradycję pracy organizacyjnej i planowej walki z wyzyskiem kapitalistycznym i są bodaj najlepiej zorganizowani. Nie wątpimy też, że z walki wyjdą zwycięsko.

A. Szczerkowski.

TOW. NIEMYSKI urlopowany z więzienia

Wczoraj zwolniony został na urlop zdrowotny, po miesięcznem więzieniu, tow. **Stanisław Niemyski,** odsiadujący karę za „przestępstwa“ prasowe, jako redaktor odpowiedzialny **„Chłopskiej Prawdy“.**

Sprawa „anschlussu“ w Radzie Ligi Narodów

Genewa, 18.5 ((A. T. E.) Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem dr. Curtiusa wypełnione było debatą nad sprawą unji celnej niemiecko-astrjacką. Henderson postawił wniosek przekazania tej sprawy **Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze, który ma orzec, czy umowa unji jest zgodna z traktatem pokojowym St. Germain i protokółem genewskim z roku 1922.** Wszyscy mówcy, którzy zabierali dziś głos, a w szczególności ministrowie Curtius, Schober, oraz Briand i Grandi wyrazili zgodę na wniosek Hendersona. **Minister Schober oświadczył przytem, iż dalsze rokowania nad sprawą unji celnej będą przerwane do czasu rozstrzygnięcia Rady Ligi na podstawie orzeczenia Trybunału.** Po otrzymaniu orzeczenia Trybunału Rada Ligi na wrześniowej sesji poweźmie decyzję, czy zawarcie unji celnej da się pogodzić z traktatami pokojowemi. Jutro przed południem odbędzie się dalszy ciąg debaty nad sprawą unji oraz zakończenie dyskusji przez przyjęcie wniosku Hendersona.

W niemieckich kołach politycznych wypowiadają przekonanie, iż powyższe załatwienie sprawy unji celnej jest zwycięstwem tezy francuskiej, którą poparła Anglja. Zdaniem tych kół przerwa w pracach nad unją celną będzie wyzyskana przez Francję dla odciągnięcia Austrji od unji celnej z Niemcami.

W obronie ładu w Hiszpanji

Paryż, 18.5. (A. T. E.). Donoszą z Madrytu, że rząd hiszpański zakazał zgromadzeń monarchistycznych, które się miały odbyć z okazji rocznicy urodzin króla Alfonsa. **Partja socjalistyczna przyłączyła się do żądania innych partyj lewicowych w sprwie utworzenia specjalnej straży bezpieczeństwa, którąby nie dopuściła do powtórzenia się ostatnich rozruchów anty-kościelnych.**

Strajk w Szwecji

STARCIA Z POLICJĄ

Sztokholm, 18.5. (PAT). W sobotę, wieczorem w miejscowościach Sundsvall i Soederham doszło do starć między manifestującymi a policją. Aresztowano kilkanaście osób. Zorganizowane w związku z tem w szeregu miejscowości manifestacje protestacyjne odbyły się wszędzie w całkowitym spokoju. Jedynie w Sztokholmie doszło do drobnych starć po wiecu komunistycznym w dzielnicy robotniczej. Policja z łatwością rozpędziła manifestantów.

ZDARZENIA I LUDZIE

PALIĆ PSZENICĘ, CZY GOSPODAROWAĆ PLANOWO?

Pewien przedsiębiorczy właściciel kina w Kanadzie — czytamy we wczorajszym „Robotniku“ na ostatniej stronicy — przerażony pustkami w swoim teatrze, zgodził się na przyjmowanie pszenicy, jako opłaty za wstęp. Farmerzy chętnie przystali na tę propozycję; wolą za pół korca pszenicy ubawić się w kinie, niż przenicę tę palić w piecu.

Palenie zbożem stało się rzeczą bardzo rozpowszechnioną w wieku XX, w latach powojennych. Argentyna pali pszenicę, pali ją Kanada. Brazylja też spala na popiół nadmiar swej kawy. Producenci XX wieku nie wykazują jednak wielkiej oryginalności. Już wielki hurtownik zbożowy Dardanarius w starożytnym Rzymie spalał zapasy pszenicy w latach dobrego urodzaju lub kazał topić w morzu, aby utrzymać dobrą cenę produktu.

Palenie i wrzucanie do morza jest najgorszą i najprymitywniejszą formą walki z nadmiarem produkcji w ustroju kapitalistycznym. Inne sposoby ograniczania ilości towaru na rynku stosowane były wobec kauczuku, kiedy przed 7—8 laty Anglicy do połowy ograniczyli wydobycie gumy na swych plantacjach, inne wobec herbaty w roku ubiegłym, kiedy tylko najprzedniejsze listki zbierano, pozostawiając na drzewkach gorsze listki i zmniejszając tem samem produkcję, inne wobec cukru, którego pradukcja przed paru tygodniami ujęta została w karby planu międzynarodowego, opracowanego przez amerykańskiego prawnika Chadbourne'a.

Teraz przyszła kolej na pszenicę. Chadbourne, twórca planu cukrowego, ma być powołany do opracowania planu pszennego. Z cukrem załatwiono się w ten sposób, że z rynków światowych ma być usunięta cała obecna nadwyżka produkcji nad obliczanem spożyciem i rozłożona na pięć lat. Jednocześnie ma być ograniczona produkcja, aby nie powstawały nowe nadwyżki.

Podobny plan ma być zastosowany do pszenicy, której same Stany Zjednoczone mają nadmiar 275 miljonów buszli!

Świat kapitalistyczny, tonący w nadprodukcji, przystępuje, jak widać, do planowej gospodarki, która jest postulatem socjalizmu. Te wszystkie próby międzynarodowego porozumienia producentów wymagają czujnej uwagi ze strony spożywców. Będziemy stale o nich informowali.

J. S.

LIST DO REDAKCJI

O AUTORSTWO PRZERÓBKI SCENICZNEJ „PINOKIO“.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 104 „Kurjera Czerwonego“ z dnia 6 maja r. b. ukazał się wywiad z p. L. Czerwińską, jakoby współautorką przeróbki scenicznej pięknej bajki Collodiego p. t. „Pinokio“ która to bajka wejdzie na naszą scenę już w dniach najbliższych. Ponieważ oświadczenia p. L. Czerwińskiej w wielu miejscach nie są prawdziwe i godzą w autora tej sztuki p. Aleksandra Maliszewskiego, pozwamy sobie prosić Pana Redaktora o zamieszczenie następującego sprostowania:

1) Scenarjusz p. Maliszewskiego ani pod względem literackim, ani pod względem konstrukcji scenicznej nie jest podobny do scenarjusza pani Czerwińskiej.

2) Zbliżone w treści sceniczne momenty w obu scenarjuszach wynikają jedynie z tożsamości źródła — z dzieła Collodi'ego.

Dyrektor Teatru „Jaskółka“
(—) Halina Starska

Członkowie zespołu: Melena Gruszecka, B. Dardziński, Ludwika Śniadecka, Władysław Surzyński, Stanisław Milski, Stefan Janicki.

Warszawa, w maju 1931 r.

ŁAŃCUCH PRASOWY NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Sterniicki Antoni zł. 3.

Warsz. Rada Hufca Cz. Harcerstwa zł. 5 wzywając **Zarząd Zw. Niez. Mł. Socjalistycznej.**

Karol Kotarski gr. 50, wzywając **Łucję Rogozińską i Pietrzakównę.**

Dr. Marja Balsigierowa zł. 5.

Stanisław Benkiel zł. 5.

PANCERNIK „A“

Berlin (A. T. E.) 19 maja. W Kilonji rozpoczęły się uroczystości w związku ze spuszczeniem na wodę krążownika pancernego „A“, który otrzyma nazwę „Deuschland“. Chrztu statku dokona osobiście prezydent Rzeszy von Hindenburg, który przybył tu dziś rano.

CURIOSA

To, co w ostatnich czasach wypisuje prasa sanacyjna, nadaje się tylko do rubryki curiosów.

DEMOKRACJA BRZESKA.

Oto **„Gazeta Polska"**, organ brzeski, organ czrezwyczajki, z dumą woła:

> „my — obóz Marszałka Piłsudskiego — reprezentujemy istotną, nowoczesną i rozumną demokrację.
>
> ... my właśnie jesteśmy tą demokracją, która chce sama wiedzieć, gdzie są granice wolności obywatelskich i politycznych, gdzie kończy się zakres uprawnień poszczególnych naczelnych organów państwowych".

Ale inny organ obozu marsz. Piłsudskiego **„Polska Zbrojna"** z niemniejszą dumą chełpi się, że obóz ten jest... faszystowski. Pismo to powołuje się na korespondencję w faszystowskiej medjolańskiej „Corriere della Sera" z Gdańska. Korespondent omawia skład i przeistoczenia wewnętrzne B. B.. stwierdza, że wybitniejsze postacie B. B. ze szczególną sympatją traktują ostatnie poczynania faszyzmu włoskiego, że faszyzm włoski i „to, do czego dąży B. B. w Polsce, wypływają z jednej zasady poszanowania władzy, a nie samowoli obywatelskiej czy parlamentarnej".

Korespondentowi podoba się szczególnie powołanie do życia Wielkiej Rady w B. B. na wzór takiejże rady u faszystów włoskich.

To, co „Gaz. Polska" nazywa demokracją, jej bratni organ określa zgodnie z prawdą jako faszyzm.

GORZKIE ŻALE I WISIELCZY HUMOR.

„Czas" krakowski tak oto pisze o naradach rządowych:

> „Domysły, pogłoski i kombinacje — oto atmosfera polityczna, w której żyjemy (!) i która sprawia, że nawet dzień jutrzejszy jest osłonięty mgłą niepewności (!). Nieuniknione to następstwo panujących stosunków, w których ostateczna decyzja zapada w ostatniej chwili, i nigdy nie jest przedtem ujawniona (!). Tak jest i obecnie ;odbywają się narady, konferencje, posłuchania, zawsze w najgłębszej tajemnicy, — zwłaszcza wobec prasy (!). Skazani zatem jesteśmy na przypuszczenia mniej lub więcej zbliżone do prawdy, a'e zawsze z tem zastrzeżeniem, że mogą się nie sprawdzić (!)".

Po tej żałosnej skardze, **„Czas"** donosi, że kierownictwo B. B. w Sejmie **„podobno nieco szwankuje"** i że dlatego p. Sławek objąłby z powrotem to kierownictwo, że premjerem miałby zostać p. Prystor i że na miejsce p. Matuszewskiego może przyjść p. Koc. Sesja nadzwyczajna Sejmu na **„decydujące życzenie"** nie odbędzie się.

Prosimy porównać te wiadomości „Czasu" z kategorycznem twierdzeniem „Gazety Polskiej" z przed kilku dni, iż żadne zmiany w Rządzie nie nastąpią, a będziemy mieli analogiczną harmonję, co z demokracją i faszyzmem, o których piszemy wyżej.

PIŁSUDSKI ZA MONARCHJĄ?

„Głos Prawdy" z Łodzi cytuje następujący ustęp z książki Aleksandra Chrząszczewskiego p. t. „Od sejmowładztwa do dyktatury":

> „W maju 1924 r. marszałek Piłsudski wygłosił w klubie społeczno - politycznym odczyt pod tytułem „Demokracja a wojsko", w którym otwarcie postawił dla Polski prob'emat monarchji jako domagający się rozwiązania".

Autor książki był urzędnikiem kancelarji cywilnej prezydenta Wojciechowskiego i stykał się z wybitnemi osobistościami ze świata politycznego.

Wystawa Pracy Chałupnicze W POLSCE

Chałupnictwo stanowi w Polsce rozległy i ważny dział gospodarstwa społecznego, zatrudnia tysiące pracowników, produkuje ogromne wartości, wyraża się w najrozmaitszych formach organizacyjnych, a pomimo to zasłonięte jest przed ogółem, niemal zupełną tajemnicą.

Tajemnicę tę rozjaśnić — oto zadanie **pierwszej w Polsce wystawy pracy chałupniczej.** Wystawa podjęta jest z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej przy współudziale szeregu jednostek i i organizacyj społecznych.

Celem wystawy jest ujawnienie rozmiarów i znaczenia pracy chałupniczej w Polsce oraz warunków, w jakich praca ta się odbywa.

Wystawa zawierać będzie: zestawienia, mapy, wykresy plastyczne, odzwierciadlające: rozpowszechnienie pracy chałupniczej w Polsce, jej rozmieszczenie, formy i rodzaje, liczbę zatrudnionych według płci i wieku, warunki mieszkaniowe, oświatowe, wysokość płac i długość dnia pracy.

Nadto wystawione będą liczne oryginalne wyroby pracy chałupniczej. Każdy eksponat będzie zaopatrzony w dane, dotyczące osoby pracownika miejsca ,warunków pracy oraz ceny rynkowej przedmiotu.

Na wystawie zilustrowane będą gałęzie pracy: tkactwo chałupnicze, szewstwo, krawiectwo bieliźniarstwo, koszykarstwo, garbarstwo, hafciarstwo, czapnictwo, galanterja skórzana, stolarstwo i inne.

Wystawa Pracy Chałupniczej odbędzie się w czerwcu w Warszawie w lokalu powstającego Instytutu Spraw Społecznych przy ul. Leszno 13.

PRZED XXII KONGRESEM P. P. S.

TRYBUNA DYSKUSYJNA

Przedewszystkiem reorganizacja!

Przyznaję otwarcie, że nie przypisuję poważniejszego znaczenia rezolucji, jaką ma przyjąć XXII Kongres. W naszej polskiej i pepesowskiej rzeczywistości spór o takie czy inne sformułowanie uchwał w praktyce nie daje wyników. Sami bowiem nie czujemy, jak ulegamy wpływom otoczenia i jak partja przedstawia w miniaturze ten sam obraz co Polska.

Doświadczenie lat ubiegłych uczy nas, że podobnie jak w państwie istniejące ustawy nie obowiązują, tak w PPS deklaracje ideowe nie obowiązują. W obu wypadkach decydują wyłącznie **ludzie powołani do steru.**

W tych warunkach rezygnuję z udziału w dyskusji nad przyszłą rezolucją, podzielając punkt widzenia tow. Garlickiego, że głównym punktem obrad Kongresu powinny być sprawy organizacyjne.

Niestety, nie widzę w proponowanych przez C.K.W. uchwałach drogi do usprawnienia aparatu partyjnego, lecz wprost przeciwnie — znakomity środek **zniszczenia tego, co posiadamy.**

I tu uwidacznia się współzależność pomiędzy ustrojem państwowym a formą organizacyjną PPS. Na dyktaturę sanacji nad Polską pragniemy odpowiedzieć dyktaturą C.K.W. nad partją, na wszechwładzę biurokracji: wszechpotęgą partyjnej administracji.

I na cóż to wszystko? Póki partja pozostaje masową, póty nie uchronimy się od szpiclów, prowokatorów i innych zdrajców. Czy można uwierzyć, że C. K. W., zatwierdzając komitety okręgowe, lub usuwając podejrzane jednostki z partji, obroni nas od tej zarazy? Przecież szpicel prowokator lub zdrajca tylko tak długo tkwi w organizacji, dopóki rola jego jest nieznana!

Jak dotąd, doły partyjne wykazały w tych sprawach dużo więcej zdrowego instynktu od wierzchołków. Wszak C. K. W. tyle lat pozwolił Jaworowskiemu grasować bezkarnie w Warszawie, a kiedy bunt przybrał poważne rozmiary, wybrał nawet tego pana swym wiceprzewodniczącym.

Pączek, Malinowski, Gardecki zostali wprost narzuceni swym okręgom, wbrew ich wyraźnej woli, Smulikowskiemu przy każdych wyborach wyszukiwano nowy okręg, byle, broń Boże, nie stracił mandatu.

I któżby po tem wszystkiem uwierzył w nieomylność CKW w doborze ludzi!

Tow. Kwapiński mówi o nieufności mas partyjnych w stosunku do ciał kierowniczych. Zgadzam się, że taka nieufność istnieje, natomiast nie podzielam jego poglądu na jej przyczyny. Naogół trafnie* potępia on **kumulację różnych funkcyj,** która w praktyce prowadzi do **nieróbstwa,** ale to nie jedyny powód. Kumulacja godności nie jest przyczyną, lecz skutkiem nienormalnych stosunków, wywołanych przez **niefortunnie pomyślany statut partyjny** i nie wywołała, lecz tylko pogłębia niechęć do kierowniczych ciał.

W Partji panuje naogół słuszne przekonanie, że ani kongresy, ani konferencje żadnego istotnego wpływu na taktykę lub program nie wywierają, a co ważniejsza — **nie odzwierciedlają faktycznych poglądów organizacji.** Rada Naczelna, delegacja Z. PPS i Komisja Rewizyjna na zjazdach, Okręgowe Komitety na konferencjach stanowią od jednej trzeciej do dwóch piątych wszystkich decydujących głosów. Sam byłem kiedyś uczestnikiem kanferencji okręgowej ,na której delegaci dzielnic byli w mniejszości. Jeżeli do tego weźmie się pod uwagę, że na kongresach (dotyczy to i konferencyj) wybory odbywają się **ostatniego dnia w późnych godzinach,** gdy poważna część delegatów musiała już wyjechać, aby następnego dnia rano stawić się do pracy zarobkowej, a na sali pozostali przedewszystkiem posłowie, funkcjonarjusze itd., to wybory mają przebieg następujący:

Dawna Rada Naczelna wybiera nową w starym składzie: Nowa Rada Naczelna w starym składzie wybiera nowy CKW w starym składzie. Potem już, w razie wyborów ,nowy CKW w starym składzie wyznacza na czołowe miejsca list okręgowych i wszystkie listy państwowej nowych kandydatów na posłów z pośród starych posłów.

Z. PPS w myśl statutu partyjnego odpowiada przed Radą Naczelną, a Rada Naczelna aż do ostatnich wyborów składała się w większości z posłów, w rezultacie **Z. PPS odpowiadał przed Z. PPS.**

Tak się przedstawia ustrój Partji w praktyce, skutki zaś wyglądają w sposób następujący:

Kongresy partyjne straciły faktycznie znaczenie. Jakimś dziwnym zbiegiem wypadków mówią aż do przerwania dyskusji sami członkowie CKW., Rady Naczelnej posłowie. Ciała kierownicze uniezależniły się istotnie od Partji, są nieodpowiedzialne. Godności partyjne przeistoczyły się w dożywotnie, bez względu na owocność i sumienność ich pracy, Związek z masą rozluźnia się, wzajemne zrozumienie maleje, każdy błąd lub zaniedbanie obowiązku uchodzi bezkarnie.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na fakt, że za tolerowanie a nawet osłanianie jaworowszczyzny w ciągu lat całych nikt w całej partji nie poniósł konsekwencji. Towarzysz, który do ostatniej niemal minuty zapewniał na łamach „Robotnika", że całości partji nic absolutnie nie zagraża i usypiał czujność towarzyszy, otrzymał nawet „awans", bo do piastowanych bardzo ważnych funkcyj dodano mu nową, jedną z najwyższych.

Partja tylko wtedy może być silna, gdy kierownictwo silnie jest zespolone z masami, gdy doły czują, że są czynnikiem współodpowiedzialnym, a nie wyłącznie ślepem narzędziem. Brak nam nowych sił, bo obecny ustrój PPS tworząc z władz partyjnych zamknięte koło, nie pozwala im się wyrobić. Rzucam twierdzenie, które może będzie kamieniem obrazy dla wielu, może obrażą się nawet starzy przyjaciele, ale nakazuje mi je wypowiedzieć troska o przyszłość PPS. Powiadam m. in.: **niema w Polsce kryzysu socjalizmu, jest kryzys ludzi.**

CKW pragnie za pomocą nadzwyczajnych pełnomocnictw pozbyć się z partji osób, którym nie ufa. Zdaje mi się, że wykazałem bezowocność tych zamierzeń. Jest jednak pewna grupa ludzi, której należy się pozbyć, a są nią różne **przelotne ptaki,** które kiedyś wyznawały socjalizm, potem przebywały w partjach mieszczańskich i wróciły z powrotem do PPS.

Między światopoglądem socjalistycznym a burżuazyjnym leży olbrzymia przepaść; aby ją przekroczyć, niezbędny jest kolosalny wysiłek myślowy. Można go dokonać raz i tylko w jednym kierunku, lecz żaden człowiek myślący nie jest zdolny po tak głębokiej przemianie psychicznej, jaką musi być wyrzeczenie się socjalizmu, powrócić szczerze do starych wierzeń. Kto raz zerwał z socjalizmem, ten przestał być socjalistą, albo nigdy nim nie był. Jednym i drugim wara od Polskiej Partji Socjalistycznej.

Mniemam, że XXII Kongres dobrze się zasłuży sprawie robotniczej, o ile pokaże drzwi tej kategorji ludzi a przedewszystkiem zmieni statut partyjny w duchu demokratycznym. Jeżeli dokonanoby tej zmiany, to dyskusja nad taką czy inną treścią rezolucji nabędzie znaczenia, bo uchwały Kongresu przemienią się w drogowskaz na najbliższą przyszłość. Jeżeli wszystko zostanie po staremu, to szkoda czasu na zawracanie sobie głowy.

W. Kielecki.

Nasza polityka narodowościowa

IV.

Wreszcie federacja przynosi korzyści gospodarcze, chroni przed brutalnem zerwaniem łączących różne kraje węzłów gospodarczych, pozwala łatwiej dostosować się do skomplikowanych warunków dzisiejszej masowej produkcji.

Wiekowe przeżycia historyczne sprawiły, że narody polski, ukraiński i białoruski na olbrzymich obszarach mieszkają pospołu. Dziś po wielu stuleciach współżycia nie można ludności tej dzielić na autochtonów i przybyszów. Trzeba stwierdzić tylko fakt zmieszania się, fakt współżycia i wyciągnąć z niego wnioski. Bezwątpienia, że można przeprowadzić między owemi narodami ścisłą granicę ale granica ta nigdy nikogo nie zadowoli, granica ta zawsze będzie krwawić, zawsze będzie płonąć. Ze względu na stosunki etnograficzne nierównie łatwiej jest rozdzielić politycznie Polskę od Niemiec, niż Polskę od Rusi, jeżeli już nawet pominiemy, że jaskrawość różnic plemiennych podział ten ułatwia. Federacja więc nasuwa się z nieodpartą siłą. Wpływają na to i przyczyny polityczne. Zbliżenie narodów zamieszkujących między Rosją a Niemcami, między dwoma potężnemi blokami, jest naturalną tendencją polityczną, jest niemal koniecznością historyczną. Tendencja ta objawiała się w przeszłości i objawiać się będzie w miarę krystalizowania się niebezpieczeństwa z wschodu i zachodu. Co historja zjednoczyła, to trudno jest rozdzielić. Wielu zwolennikom federacji opadają ręce na widok tej krwawej rzeki nienawiści, która między narodami tymi płynie. W ostatnich czasach rzeka ta wezbrała. Nie są to jednak przeszkody nieprzezwyciężone. Unję polsko - litewską poprzedziły długie, krwawe walki. Podyktowało ją coś co jest silniejsze nawet od serc nienawiścią wzburzonych i tradycji krzywdy, podyktowało ją życie.

Jeżeliby jednak nawet życie nie popchnęło losów Rusi w kierunku bezwarunkowej państwowej odrębności, ale skierowało je ku federacji, nie musi to być koniecznie federacja z Polską. Może to być również federacja z Rosją, która mogłaby się rozwinąć z dzisiejszej fikcyjnej federacji sowieckiej. Z tą możliwością należy się bezwarunkowo liczyć.

W jakim z tych trzech nakreślonych tu kierunków: 1) zupełna odrębność, 2) federacja z Rosją, 3) federacja z Polską, rozwiną się dalsze wypadki, to zależeć będzie od dalszego układu warunków politycznych i ekonomicznych. Aby mogła być federacja, musi być ciążenie, a ciążenie to może być polityczno-kulturalne i gospodarcze.

Wytworzyć to ciążenie powinno być dążeniem naszej polityki. Lekceważenie sobie przedstawionych tu dróg przyszłości — grozić musi najpoważniejszą katastrofą. W tej dziedzinie nie wolno tylko trwać, jak to dotychczas czynimy, trzeba działać.

W tem przedstawieniu rzeczy polityka porozumienia, polityka ustępstw, zyskuje podstawy. Nie może ona mieć tylko na oku złagodzenia bieżących walk, ale mozolne budowanie drogi ku przyszłym rozwiązaniom, ku przyszłym związkom. Cel ten nakreśla kierunek owej drogi wyraźnie: nie hegemonja, lecz związek bratni. Czas wreszcie, aby nasza polityka narodowościowa przestała być polityką bez perspektywy.

Henryk Swoboda.

POLEMIKA

W 179 numerze „Robotnika" ukazał się artykuł p. J. N. Millera p. t. „O nową organizację literacką", w którym autor w sposób — wyrażając się najdelikatniej — nieścisły przedstawił Walne Zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich z dnia 9 b. m., oraz w sposób niezgodny z faktycznym stanem rzeczy scharakteryzował tę organizację.

A mianowicie:

1) Na przewodniczącego zebrania wybrano mnie jednomyślnie. Do „krytyki Zarządu" — wbrew temu, co pisze p. Miller — dopuszczałem. Nie pozwalałem natomiast na wybryki oratorskie (pp. Wata i Hempla), uwłaczające powadze zebrania literatów, oraz nie dopuściłem do roztrząsania spraw politycznych („sprawa brzeska"), które nie należą do zakresu działań Związku Zaw. Literatów Polskich jako organizacji apolitycznej. Zebranie postępowanie moje aprobowało: trzykrotnie odrzucając votum nieufności, jakie potrzykroć wnosiła przeciwko mnie „opozycja". Zebranie liczyło 36 osób. Liczba oponentów wahała się od 2 — 6 osób.

2) Zarząd Związku otrzymał za swą działalność absolutorjum. Zgoda zebrania z kierunkiem prac Zarządu ujawniła się po raz drugi w czasie głosowania na listę trzech nowych członków do Zarządu. Kandydaci Zarządu otrzymali po 32 głosy, 30 głosów i 29 głosów. Żadnej innej listy nikt nawet nie przedkładał.

3) Pan Miller należał do Zarządu Związku w ciągu trzech lat (1924, 1925, 1926). Dość chyba było czasu na to, aby nalać „młodego wina w zbutwiałe miechy" Związku.

4) P. Millerowi nie podoba się, że zebrania Związku nie są poświęcone debatom **de omnibus rebus et quibusdam aliis** i dlatego zachęca w swym artykule do założenia nowej organizacji literackiej. W organizacji owej miałyby się toczyć „pobudzające i twórcze walki ideowe", prowadzone przez wszystkich literatów „od Nowaczyńskiego... do Hempla".

„Sprawy, któreby się tam toczyły, nie miałyby napewno na celu obrony serdela" — z dostojną pogardą pisze p. Miller. Tymczasem zadania Związku są właśnie „serdelowe": walczymy o stypendja, nagrody, emerytury, zapomogi dla wdów i sierot, o umowy, o prawa do dóbr t. zw. „martwej ręki" i t. p. Związek chce położyć kres tej tragicznej anomalji, iż polski pisarz trzy czwarte swego czasu i swej energji musi oddawać na robotę zarobkową, aby żyć. Cel to olbrzymi. Ale p. Millerowi idzie o gadalnię, o pobudzające twórcze walki „od Nowaczyńskiego... do Hempla". Niech-że sobie zakłada jeszcze jedno stowarzyszenie literackie. Mamy ich, dzięki Bogu, w Warszawie tylko siedem! Będziemy mieli jeszcze jedno i jeszcze jednego prezesa.

5) P. Miller nazywa mnie „entuzjastycznym ideologiem niewiadomych zleceń". To pretensjonalne określenie pachnie insynuacją, o którejbym nie wspominał nawet, tak jest mętna i w swej gołosłowności nieprzyzwoita. P. Miller, jak widzę, nie zdaje sobie sprawy z mego lojalnego i prostego stosunku do Związku, przypisując mi jakąś mglistą i podejrzaną rolę. Ale to jest właśnie „styl" p. Millera. Taki jest charakter całego artykułu. Autor jego nie ma żadnego wyraźnego obrazu ani o Związku, ani o jego zadaniach, ani o zadaniach wogóle organizacji świata literackiego. Plącze i miesza, insynuuje i wymyśla, zamiast pomyśleć.

Zygmunt Kisielewski.

Przyp. Redakcji.

„Robotnik" był i jest wolną trybuną dla ścierających się grup i prądów literacko - artystycznych. W myśl tej zasady zamieściliśmy artykuł **J. N. Millera,** w myśl tej zasady udzielamy też głosu **Zygmuntowi Kisielewskiemu.**

Ponieważ jednak zatarg między J. N. Millerem i tow., a Z. Kisielewskim i tow. powstał m. i. na tle sprawy brzeskiej, t. j. sprawy politycznej, uważamy za swój obowiązek oświadczyć, że sprawa brzeska wychodzi daleko poza ramy polityki, czego jaskrawym dowodem był pierwszy protest ze strony profesorów uniwersytetu krakowskiego, oraz dalsze — idące w setki — protesty ludzi i organizacji, stojących zdala od wszelkiej polityki.

„Neutralne" stanowisko Związku Zawodowego Literatów Polskich w sprawie brzeskiej jest — zdaniem naszem — grubym błędem i to błędem... politycznym.

1 Maja w kraju

LWÓW.

Obchód pierwszomajowy we Lwowie był olbrzymią podniosłą manifestacją proletarjatu lwowskiego. Manifestowały wspólnie: **P. P. S., Ukraińska Socjaldemokracja** i **Bund.** Stały wszystkie fabryki i warsztaty pracy. Odbył się wspaniały wiec na placu Gosiewskiego, który zagaił tow. **Żelaszkiewicz,** przemawiali: tow. **Hausner,** imieniem P.P.S.; tow. **Kwasnycia,** imieniem ukraińskich socjalistów; tow. dr. **Batler** imieniem Bundu; a następnie tow. **Borzęcka,** tow. M. **Hankiewicz,** tow. **Segal.** Rezolucję przyjęto wśród entuzjastycznych oklasków.

Na zgromadzeniu wyrażono cześć głęboką pamięci nieodżałowanego tow. **Hermana Diamanda.** Odkryły się głowy zebranych i zapanowała wśród tłumów grobowa cisza...

Po zgromadzeniu odbył się imponujący pochód przez miasto, zakończony przemówieniem tow. **Skalaka;** następnie po południu — przedstawienie teatralne, imprezy sportowe i t. p.

PRZEMYŚL.

Tegoroczna manifestacja pierwszomajowa wypadła tu bardzo okazale i uroczyście. Ukraińscy i żydowscy robotnicy brali udział w obchodzie razem z P. P. S.

W przeddzień 1 maja odbyło się tłumne zgromadzenie młodzieży, urządzone przez organizację młodzieży T.U.R., wspólnie z socjalistyczną młodzieżą ukraińską i żydowską.

W dn. 1 maja przeważająca część fabryk i warsztatów była nieczynna. Olbrzymie zgromadzenie zagaił tow. dr. **Grosfeld;** przemawiali tow. tow. **Beluch, Pańków** (od ukraińskich socjalistów), a następnie — powitany owacyjnie—poseł tow. **Herman Lieberman.** Robotnicy przemyscy urządzili długotrwałą entuzjastyczną owację na cześć więźnia brzeskiego. Przemówienie tow. **Liebermana** przyjęto burzą oklasków.

Po zgromadzeniu odbył się pochód, przy udziale 1800 osób. Na Rynku zabrali głos tow. tow. dr. **Grosfeld i Lieberman.** Robotnicy zanieśli tow. **Liebermana** na ramionach do jego mieszkania wśród okrzyków na jego cześć. Z balkonu przemówił raz jeszcze tow. **Lieberman,** wzywając do wytrwania przy czerwonym sztandarze.

Pochód pierwszomajowy zakończyły zawody sportowe i przedstawienie teatralne.

***

Występ Burdy wypadł bardzo humorystycznie. P. Burda urządził z konieczności zamiast szumnie zapowiadanego wiecu, „towarzyskie posiedzenie", na którem było, razem z policją... 70 osób, do których przemawiał o walce z kapitałem nie kto inny, tylko... kandydat listy Radziwiłłów i Wiślickich, sam p. Burda...

KROSNO.

Odbyła sę wspaniała manifestacja pierwszomajowa. Na zgromadzenie do **Krosna** przybyli pochodami robotnicy z **Węglówki, Jedlicza, Potoka, Iwonicza.** Przemawiali tow. tow. dr. **Loos** i **Pilch.** Rezolucję uchwalono jednomyślnie. Popołudniu odbyły się dwie Akademje: w **Krośnie** i **Jedliczu.**

***

B. B. S. skompromitował się doszczętnie. Na zapowiadaną Akademję bebesowską przybyło dosłownie... 11 osób, wobec czego Akademję odwołano!

SOCHACZEW.

Odbył się pochód i wiec. Przemawiali: tow. **Pietrzykowski** (PPS) i **Olszański** (Bund). W pochodzie wzięło udział przeszło 500 osób. Wieczorem urządzono piękną Akademję.

„Sanacja", razem z BBS, próbowała zepsuć obchód socjalistyczny w ten sposób, iż ogłosiła — iż akurat tego dnia potrzeba 300 ludzi do pracy. Gdy to nie pomogło, nasłali ludzi na Akademję, aby robili awantury, ale i te sztuczki zawiodły — i obchód nasz wypadł bardzo pięknie.

SULEJÓW.

Po raz pierwszy od r. 1918 odbył się tu pochód, przy bardzo licznym udziale uczestników. Również zgromadzenie udało się doskonale. Referował tow. pos. **Zaremba.**

TOMASZÓW MAZOWIECKI.

Uroczystość pierwszomajową połączono tu z uroczystością założenia kamienia węgielnego pod domek T. U. R.

W wiecu i pochodzie wzięło udział około 2000 ludzi. Przemawiali tow. tow. **Smulski, Zakrzewski** (PPS i związki zawodowe), **Cynger** (od niemieckich socjalistów) i **Horwicz** (od „Bundu").

Wieczorem odbyła się uroczysta Akademja i zabawa.

OSTROŁĘKA.

W pochodzie i wiecu wzięło udział przeszło 300 osób. Przemawiał tow. **Kołakowski.**

WOLBROM.

Fabryki stanęły. Odbył się imponujący pochód i wiec z referatem tow. **Tuchowskiego.** Również po pochodzie na sali robotniczej przemawiali tow. tow. **Tuchowski, Pietrusiecki** i **Dziekan.**

Miejscowe starostwo i dyrekcje fabryk były pewne, iż uroczystość pierwszomajowa wogóle nie odbędzie się. Doznali zawodu!

SANNIKI (pow. Gostyniński).

Obchód wypadł bardzo uroczyście. Odbył się pochód i zgromadzenie w lokalu partyjnym. Przemawiał pos. tow. **Śledziński.**

Również w **GĄBINIE** zebranie pierwszomajowe wypadło bardzo okazale. I tu przemawiał tow. **Śledziński.** Rezolucję uchwalono z wielkim zapałem.

***

P. starosta **Grabowski** z **Gostynina** zabronił — zupełnie bezprawnie—przemawiać w dn. 1 maja na placach, a tylko pozwolił na zebraniu w lokalach zamkniętych!

***

Otrzymaliśmy również sprawozdania z pięknych obchodów pierwszomajowych w **Brwinowie pod Warszawą** i w **Brańsku,** oraz z województw **krakowskiego i lwowskiego: w Chrzanowie, Dębicy, Gorlicach, Libiążu, Rzeszowie, Niepołomicach, Oświęcimiu, Brzeszczach, Jaśle i Brzozówce, Skawinie, Szczakowej, Stebniku** i t. d.

PŁONĄCY KLASZTOR KARMELITANEK W HISZPANJI



CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

MENAŻERJA W MIESZKANIU. Mieszkańcy jednego z domów przy Brooklyn Flat, w Nowym Yorku, mieli emocje. Z jednego z mieszkań tego domu rozchodziły się nietylko wonie przypominające cyrk lub menażerję, lecz także ryki i pomruki, jak z dżungli. Strwożeni mieszkańcy zawiadomili policję, a gdy ta weszła do owego zaczarowanego mieszkania, znalazła tam 150 myszy 75 królików, 35 pudli, 50 kotów, kilk kur i kogutów, 4 złote rybki i 5 kanarków. Oburzonym delegatom towarzystwa opieki nad zwierzętami właścicielka mieszkania oświadczyła, że są to jej ulubieńcy, z którymi nie może się rozstać.

NOWA USTAWA WYBORCZA NA LITWIE. Po wprowadzeniu w życie nowej ustawy wyborczej do samorządów miejskich, ogólna liczba uprawnionych do głosowania w Kownie wynosi 20.000. W r. 1924 liczba uprawnionych wynosiła około 40.000.

ORKAN. Wczoraj nad całemi Węgrami szalał niezwykle silny orkan. Na Dunaju orkan wywrócił szereg łodzi. Dziesiątki osób musiano wydobywać z wody, przyczem 2 osoby utonęły. W Debreczynie orkan zerwał dach pewnego domu który następnie zawalił się, przyczem jedna osoba poniosła śmierć.

BUNT WIĘŹNIÓW. Bunt 400 więźniów w Paranie został stłumiony. Dwuch strażników zostało zabitych ,zaś z pośród więźniów 2ch jest zabitych, a 9-ciu ciężko rannych.

KRWAWE ZAJŚCIA W CHILI. W Santiago di Chili doszło do starcia między manifestantami w liczbie około 2.000, demonstrującymi przeciwko rządowi, a oddziałem wojska, który usiłował rozproszyć tłum. Jeden z manifestantów został zabity a kilku odniosło rany.

SPADEK SAMOLOTU NA STATEK. Samolot, lecący nad jeziorem Neagh, spadł wczoraj na statek rybacki, zabijając dwóch rybaków. Statek rybacki zaczął tonąć. Na ratunek przybyły znajdujące się w bliskości łodzie rybackie, które przyholowały tonący statek i wydostały zwłoki zabitych rybaków.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dol. St. Zjedn. 8.91½.

Dewizy: Belgja 124.17; Budapeszt 155.58; Holandja 358.49; Londyn 43.40¾; Paryż 34.91½; Praga 26.44; Szwajcarja 172.07; Włochy 46.73; Wiedeń 125.42.

Z SĄDÓW

PROCES MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ

W sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj wielki proces członków Związku młodzieży komunistycznej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Braun, Geltel, Prywes, Ita, Kwarta, Perla, Urbajtel Luba, Rajnhertz Estera, Manur Szymon, Gotlib Hersz Chaim, Aleksandrow Włodzimierz, Goldszajder Szachna, Wegmajster Sara, Wendel Jeremi, Tyszelman Ewa, Górka Hersz, Raisfeld Hersz, Zylberman Tauba, Zylberman Rywka.**

Wszyscy oskarżeni są o przechowywanie i rozpowszechnianie bibuły związku młodzieży komunistycznej. Wszyscy odpowiadają z więzienia. Nikt nie przyznaje się do winy.

Obronę wnoszą adw. adw. **Berenson, Emil Breiter, Iwińska i inni.**

Sprawa potrwa 3 — 4 dni. **I. K.**

SKAZANIE „KRÓLA ZYGMUNTA'

Pan **Zygmunt Wilski** znany dobrze w kołach sądowych jako „król Zygmunt" nie pozwala opinji publicznej zapomnieć o sobie... i wczoraj znowu znalazł się na ławie oskarżonych.

W swoim czasie **Zygmunt Wilski** oskarżył był redaktora **Kurjera Polskiego Grosterna** o zniesławienie a to z tej przyczyny, że w piśmie swem red. **Grostern** nazwał go warjatem.

Zarówno sąd okręgowy jak i apelacyjny red. **Grosterna** uniewinnił.

Wilski wniósł skargę do sądu Najwyższego, przyczem w skardze tej dopuścił się wyrażeń obrażających sędziów sądu okręgowego i apelacyjnego.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną p. **Wilskiego** oddalił i skierował sprawę p. **Wilskiego** o obrazę sędziów do prokuratora.

Sąd Grodzki skazał p. **Wilskiego** na 2 miesiące więzienia. W wydziale odwoławczym sądu okręgowego wskutek ekspertyzy trzech lekarzy — psychjatrów **Wicherta, Dreszera i Rychlińskiego**, którzy stwierdzili niepoczytalność oskarżonego p. **Wilskiego,** uniewinnił.

Prokurator złożył skargę kasacyjną i sprawa po raz drugi była rozpatrywana przez sąd odwoławczy.

Na sprawę powołano jako ekspertów dr.: **Wicherta, Dreszera i Chojeckiego.**

P. Wilski na rozprawie zgotował wszystkim nową sensację, gdyż zwracając się nagle do dr. **Chojeckiego** oświadczył: „pan pamięta, że pan do mnie mówił, że pan nie chce być ekspertem bo zgóry jest decyzja by mnie uznać za warjata".

Gdy dr. **Chojecki** zaprzeczył, **Wilski** gestem teatralnym z okrzykiem „pan jest tchórzem", rzucił mu w twarz swój bilet wizytowy.

Eksperci po raz drugi jednogłośnie stwierdzili niepoczytalność oskarżonego.

Sąd skazał **Wilskiego** na 2 tygodnie aresztu. **I. K.**

Wiadomości z całego kraju

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W CZERSKU

Z powodu nieotrzymania należnych zasiłków

Przed paru dniami odbyła się przed Magistratem demonstracja **600 bezrobotnych,** którym nie wypłaca się należnych im zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Gdy demonstracja przed Magistratem nie odniosła żadnego skutku, rozgoryczeni bezrobotni wpadli do biur, domagając się natychmiastowego wypłacenia zaległych zasiłków. Z pośród zgromadzonego tłumu padały okrzyki: **„Pracy i chleba".**

W Magistracie przyrzeczono demonstrantom, że otrzymują pieniądze, wobec czego opuścili gmach. Następnego dnia wypłacono im część zaległego zasiłku.

PROCES PRASOWY W GNIEŹNIE

Redaktor „Gazety Wągrowieckiej" uwolniony od winy i kary za krytykę wywiadów Piłsudskiego

Redaktor **„Gazety Wągrowieckiej"** p. **Trella** został pociągnięty do odpowiedzialności przez prokuraturę za podanie wiadomości, **iż w kołach politycznych panuje żywe oburzenie z powodu ustępu owego słynnego wywiadu Piłsudskiego, w którym jest mowa o biciu posłów.** Prokuratura dopatrzyła się w tym zdaniu przestępstwa z **art. 131 K. K. (oszczercze poniżanie urządzeń państwowych, względnie zarządzeń zwierzchności (!!).**

Na pierwszej rozprawie przed Sądem Grodzkim w **Wągrowcu** redaktor **Trella** został skazany z par. 360 K. K. (gruby wybryk, — na 150 zł. grzywny; **ukarania z par. 131 K. K. Sąd odmówił.**

Na rozprawie odwoławczej w **Gnieźnie,** na której prokurator domagał się zasądzenia z art. 131 K. K., oskarżony red. **Trella został uwolniony od winy i kary.** W uzasadnieniu wyroku Sąd podzielił wywody obrony, która udowodniła , iż Piłsudski nie jest „urządzeniem państwowem", a jego wywiady nie noszą cech „zarządzenia zwierzchności". Są to enuncjacje osoby, zaangażowanej w walce politycznej, które mogą być swobodnie krytykowane.

ECHA ARESZTOWAŃ PRZEDWYBORCZYCH NA POMORZU

Umorzenie sprawy redaktora „Gazety Wąbrzeskiej"

Na wiecu przedwyborczym Stronnictwa Narodowego w **Zieleniu** (pow. wąbrzeskiego) redaktor „Gazety Wąbrzeskiej", **Edward Piszcz,** został napadnięty przez bojówkę strzelecką i, w oobronie własnej, użył broni palnej. W następstwie tego — został aresztowany i osadzony w więzieniu w Toruniu pod zarzutem „usiłowania umyślnego zabójstwa". Przetrzymano go tam kilka tygodni.

Sędzia śledczy w **Toruniu,** po przeprowadzeniu dochodzenia, sprawę obecnie **umorzył,** wychodząc z założenia, iż oskarżony, zaatakowany przez grupę przeciwników politycznych — **działał w obronie własnej.**

Warto jeszcze dodać, że uczestnicy napadu nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności!!

BANDYCI UPROWADZILI DWÓCH WYBITNYCH LEKARZY W KRAKOWIE

WYMUSZAJĄC 4000 DOLARÓW OKUPU

Wczoraj w południe dokonano w Krakowie niezwykle śmiałego napadu bandyckiego.

Do pewnego domu przy ul. Zygmunta Augusta wezwano profesora uniwersyte, lekarza, d-ra **Kellera,** do rzekomo chorej osoby. Po przybyciu lekarza, dwóch mężczyzn, znajdujących się w mieszkaniu, związało go i wymusiło na nim, by napisał bilet do prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego **Glatzla** z wezwaniem do natychmiastowego przybycia na konsyljum do chorego. Po przybyciu dr. **Glatzl** został, pod groźbą rewolwerów obezwładniony. Bandyci zażądali, by dał im 4.000 dolarów. Wobec tego, że prof. **Glatzl** nie miał przy sobie żądanej sumy, zmuszono go, by napisał bilet do żony, odbierając mu równocześnie 150 zł., które miał przy sobie. Po pewnym czasie żona d-ra **Glatzla,** otrzymawszy wizytówkę, podjęła w jednym z banków 4.000 dolary i udała się pod wskazany adres. Tam bandyci zabrali pieniądze, związali wszystkich obecnych, oświadczając przed wyjściem, że klucz oddadzą służącej państwa Glatzlów.

Po wyjściu bandytów uwięzieni wszczęli alarm i, po uwolnieniu, zawiadomili telefonicznie służącą i stróża domu, że zjawi się tam bandyta z kluczem. W chwili, gdy policja wchodziła do mieszkania prof. Glatzla, spotkała wychodzącego z domu jednego z bandytów, który, na widok policji, strzelił dwukrotnie do posterunkowego, chybiając, poczem usiłował popełnić samobójstwo. Rannego odwieziono do szpitala.

Według dochodzeń policyjnych, w napadzie brali udział: **Tomasz Sławiński,** lat 43, nieletni syn jego **Tadeusz** oraz **Bagryczewicz**—wszyscy z Brześcia nad Bugiem. Bandyci przybyli do Krakowa przed kilku dniami i wynajęli mieszkanie, w którem odbył się napad, rzekomo na urządzenie pracowni dentystycznej. Dalsze śledztwo w toku.

***

Przy rannym bandycie (jak okazało się, jest to Tomasz Sławiński) znaleziono zrabowane 4.000 dolarów. Pozatem, w kieszeniach jego ubrania znaleziono listę z nazwiskami innych lekarzy krakowskich, wobec których bandyci chcieli prawdopodobnie zastosować podobne sztuki, co wobec lekarzy: **Kellera** i **Glatzla.** Między innemi, w spisie tym znajdują się nazwiska lekarzy: **Zubrzyckiego, Kempki, Łapińskiego, Szymanowicza, Feliksa** i **Kramaszyńskiego.**

ZAPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Z początkiem maja na Śląsku rozpoczęły się wpisy dzieci do szkół powszechnych na przyszły rok naukowy. Obecnie sporządzono już szczegółowe zestawienia dzieci zapisanych do szkół **polskich i mniejszościowych.**

Okazuje się z nich że na ogólną liczbę **27.391 dzieci** w obowiązkowym wieku szkolnym, do szkół polskich wpisano **25.066 dzieci** a do szkół niemieckich **2325.**

W powiecie **lublinieckim** do szkół polskich zapisano **93 proc. dzieci, w rybnickim — 94 proc.,** w **pszczyńskim — 96 proc.,** w **tarnogórskim — 93 proc.,** w **świętochłowickim — 9 1proc., a w katowickim — 90 proc.** W samej **Królewskiej Hucie** wpisano do szkół polskich **71 proc. dzieci.**

ZNAK CZASU. — KOMORNIK ZAJMUJE AUTOBUS, ZNAJDUJĄCY SIĘ W DRODZE Z PODRÓŻNYMI.

Autobus, kursujący na linji Białystok-Grodno, miał niezwykłą przygodę. Kiedy autobus przybył o godz. 11-ej rano do Sokółki, **zjawił się komornik w asystencji policji i zażądał, by pasażerowie opuścili wóz, ponieważ na podstawie tytułu wykonawczego, dokonuje zajęcia autobusu.**

Niektórzy z pasażerów, mający do załatwienia pilne sprawy w Grodnie, zaprotestowali przeciwko temu życzeniu komornika. Wśród pasażerów znajdował się również obywatel Stanów Zjednoczonych, który kategorycznie zaoponował przeciwko przymusowemu przerwaniu podróży. Ostatecznie po godzinnych pertraktacjach komornik zgodził się, by szofer odwiózł pasażerów do Grodna i niezwłocznie wrócił do Sokółki, celem oddania wozu do dyspozycji komornika.

KATASTROFA SAMOCHODOWA NA DRODZE MUSZYNA - KRYNICA.

Wczoraj na drodze do Muszyny samochód, należący do p. **Sagajłły,** prezesa Związku Inżynierów Górniczych z Krakowa, w którym odbywały przejażdżkę żona i dwie córki p. Sagajłły zderzył się z autobusem, jadącym z **Muszyny** do **Krynicy.**

Najpoważniejsze kontuzje odniosła **Marja Sągajłłowa,** którą karetką pogotowia odwieziono do Krakowa. Inni pasażerowie odnieśli lekkie obrażenia.

„ATENEUM" — JEST TEATREM LUDZI PRACY

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

ŚRODA, 20-go maja.

Zebranie delegatów i zastępców na XXII Kongres Partji i członków Rady Naczelnej odbędzie się dnia 20.5 1931 r. o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Długa 19.

WOLA — CZYSTE, godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

JEROZOLIMA, godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

GROCHÓW, godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

MOKOTÓW, godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

RUCH KOBIECY

ŚRODA, 20-go maja.

ZEBRANIE Z REFERATEM KOŁA KOBIET MOKOTÓW odbędzie się o godz. 6-ej.

DO DELEGATEK NA KONFERENCJĘ KOBIECĄ

w dn. 22 maja w Krakowie.

Po przyjeździe do Krakowa delegatki winny zgłosić się na ul. Dunajewskiego 5, gdzie będą wskazane kwatery dla uczestniczek konferencji.

Prosimy o natychmiastowe zgłaszanie nazwisk delegatek pod adresem Helena Januszowa, OKR. Kraków, Dunajewskiego 5.

Sekr. Centr. Wydziału Kobiecego P. P. S.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOMITET WYKONAWCZY. We środę, dnia 20 b. m. o godz. 7 wiecz. Warecka 7— odbędzie się zebranie Komitetu Wykonawczego.

Ruch kult.-oświatowy

DIDUR W OPERZE. Występ gościnny Didura w operze „Borys Godunow" dnia 28 maja. Bilety ulgowe do nabycia w Komisji Artystycznej, Czerwonego Krzyża 20, pokój 105, telef. 332-88, i 750-18 oraz w K. Z. K. A. Bracka Nr. 17 m. 3 I piętro, tel. 528-17 od godz. 2 do 6 wieczorem.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Sekretarka osobista".
APOLLO: „Kobieto nie grzesz".
CAPITOL: „Sewilla, miasto miłości".
CASINO: „Niebezpieczny raj".
COLOSSEUM. „Błękitny ekspress".
COLOSSEUM: (Mała sala): „Miłość cowboya".
CRISTAL: „Żywy pocisk".
CZARY: „Rudowłosa grzesznica".
FORUM: „Cowboy i księżniczka".
FILHARMONJA. „Melodja szczęścia".
HOLLYWOOD: „Miłość Teresy Rott".
HELIOS: „Parada miłości".
KOMETA: „Alraune" z Brygidą Helm.
LUX: „Żar miłości".
MEWA: „Płomień miłości" i „Marynarz słodkich wód".
MAJESTIC: „Dziewczę z Montparnasse".
MIEJSKI: „Spętana miłość".
POLA NEGRI PALACE: „Błękitny ekspress".
PALACE: „On i jego siostra".
PAN: „Monte Carlo".
PROMIEŃ: „Apaszka".
RIVIERA: „Serce na ulicy".
ROXY: „Rewja Hollywoodu".
REWJA: „Martwy krzyk" i rewja.
SPLENDID: Kino nieczynne.
ŚWIATOWID: „Marokko".
STYLOWY: „Załoga śmierci".
STAROMIEJSKI: „Sęp pompasów".
SOKÓŁ: „Czar meksykański".
TĘCZA: „Podcięte skrzydła".
TOMBOLA: „Król jazzu".
TĘCZA: „Dusze czarnych".
TRIANON: „Męka milczenia".
UCIECHA: „Tragedja kochanków".
URANJA: „Gwiaździsta eskadra".
WISŁA: „Dzwonnik z Notre Dame".
ZNICZ: „Dlatego, że cię kocham".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Czytajcie „Pobudkę"

DO KONDUKTORÓW st. Warszawa Wschodnia

Członków Kasy Pogrzebowej

W dniu 28 maja 1931 r. o godz. 10 m. 30 w pierwszym terminie, a o godz. 11 w drugim terminie, odbędzie się zgromadzenie Członków Kasy Pogrzebowej st. Warszawa Wschodnia w lokalu Koła Z.Z.K., ul. Zamojskiego 20 z porządkiem dnia następującym:

1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
2) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej. a) Poprawki do statutu.
3) Wolne wnioski.

ZARZĄD

KRONIKA STOŁECZNA

1.000.000 ZŁ. NA ROBOTY BRUKARSKIE

Magistrat skierował do rady miejskiej wniosek w sprawie powierzenia na warunkach kredytowych wykonania robót brukarskich w Warszawie na ogólną sumę 20.000.000 zł. Roboty te mają być wykonane w ciągu 4 lat, a należność z tego tytułu płatna w ciągu 10 lat. Amortyzacja rozpocznie się w r. 1933, a opłata procentów w r. 1932.

W r. b., ze względu na spóźnioną porę byłyby wykonane roboty za sumę 1.000.000 zł., o ile rada miejska jeszcze w tym tygodniu całą sprawę załatwi. We wtorek, 19 b. m, odbędzie się posiedzenie komisji finansowo - budżetowej rady dla omówienia tej sprawy.

Niezwłocznie po uchwaleniu odpowiedniego wniosku przez radę miejską, wydział techniczny magistratu opracuje plan robót i ustali ulice, na których omawiane roboty będą wykonane. Mają to być wyłącznie roboty asfaltowe.

ZAKAZ PRZEJAZDU PRZEZ LOTNISKO WOJSKOWE.

Zgodnie z wystąpieniem dowództwa wojskowego portu lotniczego w Mokotowie, magistrat przystąpił wczoraj do ustawiania wielkich rozmiarów tablic informujących, że przejazd przez teren powyższego portu jest zakazany.

TELEFONY W WARSZAWIE.

Na 1 maja liczba abonentów telefonicznych wynosiła w Warszawie 46.056, dysponujących 55.822 aparatami.

SZATNIE NA PLAŻACH MIEJSKICH.

W roku ubiegłym szatnie na plażach miejskich prowadzone były przez kierownictwo plaż we własnym zakresie. W roku bieżącym wydział zdrowia postanowił szatnie wydzierżawić. Sprawa ta ma być w tych dniach załatwiona ostatecznie.

FARBA OGNIOTRWAŁA W BUDYNKACH MIEJSKICH.

Urząd inspekcji handlowej polecił pokryć farbą ogniotrwałą wszystkie drewniane części hali targowych i Wielopola. Szczególnie ważnem to jest w Wielopolu, posiadającem konstrukcje drewniane. Próby dokonane z farbą wykazały, że stanowi ona niewątpliwie przeszkodę dla ew. pożaru. Deska pomalowana farbą ogniotrwałą dopiero po 10 minutach zaczyna się żarzyć.

TRAMWAJ DO CMENTARZA EWANGELICKIEGO.

Dyrekcja tramwajów miejskich omawia obecnie sprawę ewentualnego przeprowadzenia linji tramwajowej do cmentarza ewangelickiego od ulicy Wolskiej. Jest to jedyny cmentarz pozbawiony komunikacji tramwajowej. O ile dyrekcja znajdzie odpowiednie kredyty, to wykona roboty jeszcze w roku bieżącym.

WIECZÓR POETYCKI.

Dziś odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Jerozolimska 30) Wieczór Poetycki Artura Prędskiego. Słowo wstępne wygłosi Lucjan Andre. Początek o godz. 8-ej.

ZAMORDOWAŁ KOCHANKĘ SWĄ W DNIU JEJ IMIENIN

Przy ul. Ogrodowej 45 w mieszkaniu Stefana Kulbickiego, znanego złodzieja „potokarza", (specjalista od kradzieży z wozów) odbywała się huczna libacja, z okazji imienin siostry Kulbickiego 23-letniej Feliksy i 30-letniej Feliksy Doroczakowej kochanki jego. Po opróżnieniu 3-ch butelek wódki, towarzystwo zaczęło śpiewać, Tymczasem młodsza solenizantka skierowała się do wyjścia. Nie podobało się to jej kochankowi Kazimierzowi Niemińskiemu (również „potokarz), który domagał się aby została.

N. który już tego dnia pobił na ulicy swą kochankę, znowu rzucił się na nią, bijąc pięściami. Kulbicka zdołała jednak wydostać się do sieni, wówczas Niemiński — pobiegł za nią i dopędziwszy zaczął znęcać się nad bezbronną kobietą. Po chwili rozległ się w sieni przeraźliwy krzyk: „Ludzie! Ratunku! Pomocy!"

Gdy wszyscy uczestnicy libacji wybiegli do sieni, ujrzano Niemińskiego, który trzymając okrwawiony nóż sprężynowy, stał nieruchomo nad swą ofiarą.

Widząc to stryj sprawcy Aleksander Niemiński, wyrwał mu nóż i schował do kieszeni. Następnie zerwał z K. halkę porwał na kawałki, owiązał głęboką ranę kłutą lewej pachwiny, z której sączyła się obficie krew i nie troszcząc się o ranną położył się na łóżko i zasnął.

Sprawca zbrodni przyniósł swą ofiarę do mieszkania, gdzie znowu przystąpiono do libacji. Tymczasem ranna jęczała coraz słabiej, ponieważ rana krwawiła. Trwało to około pół godziny, poczem dopiero ktoś z domowników wezwał Pogotowie. Lekarz zgodnie z przepisami, domagał się aby potwierdził to policiant, ewentualnie aby ranną przewieźć do ambulatorjum Pogotowia. Ponieważ Kulbicka traciła już siły i przytomność, zbrodniczy kochanek porwał ją na ręce i przeniósł z II piętra na róg ul. Żelaznej i Ogrodowej — do dorożki zawożąc do ambulatorjum Pogotowia. Lekarz nałożył opatrunek i — stwierdziwszy już agonję — przewiózł K. do szpitala św. Ducha. Wkrótce przybył tam Niemiński i zaczął całować swą ofiarę, która jednak po upływie kilkunastu minut — zmarła w poczekalni. Zwłoki przeniesiono do grabarni szpitalnej. Na miejsce zbrodni przybyli policjanci, którzy następnie udali się do szpitala, lecz zbrodniarz na kilka minut przedtem zdążył już wyjść. Na skutek poufnych wiadomości, policjanci udali się do schronicka miejskiego, gdzie przed domem zabójcę zatrzymano.

WCZORAJSZE WYPADKI

PRZY PRACY.

Na Żoliborzu, przy ul. Krasińskiego 19, pracujący przy budowie domu robotnik Leon Tokaj, był przygnieciony stosem cegieł, doznając poranienia czoła i głowy, oraz ogólnego potłuczenia. Pogotowie, po opatrunku przewiozło Tokaja do szpitala św Rocha.

TRZY OFIARY ZAWODÓW ŻYCIOWYCH

Bezdomna i bezrobotna Małgorzata Pręgowską, otruła się jodyną pod mostem ks. Poniatowskiego.

— Wacław Brewczyński, bez zajęcia, również napił się terpentyny.

— 33-letnia Walerja Czekała, chcąc pozbawić się życia, zażyła jakiś środek nasenny.

POKĄSANA PRZEZ PSA.

Przy ul. Kupieckiej 9, bawiąca się na chodniku 5-letnia Anna Hochcajtówna, została pokąsana przez psa. Matka przewiozła dziecko do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził rany kąsane brzucha i zdrapanie naskórka na policzkach.

OFIARA NAŁOGU.

Przy ul. Inflanckiej znaleziono na chodniku Zygmunta Makówkę, murarza, który wskutek zatrucia alkoholem, był nieprzytomny.

— Na tejże ulicy znaleziono również zatrutego alkoholem Hersza Zielińskiego. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, przewiózł ofiary nałogu do komisarjatu.

OJCIEC ZABIŁ CÓRKĘ.

We wsi Bujaty, pow. Rawa - Mazowiecka, Michał Jędrzejczyk, rolnik zaczął w domu manipulować kupionym potajemnie rewolwerem. Nagle padł strzał i kula ugodziła w brzuch 6-letnią córkę Jędrzejczyka, Zofję. Ranną przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie mimo dokonania operacji wyjęcia kuli, życie zakończyła.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

W CZWARTEK.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.15 Sygnał czasu. Komunikat. PIM i odczytanie programu. 12.15 — 12.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 12.30 — 12.35 Przerwa. 12.35 XXVI koncert szkolny. 14.00 — 14.30 Przerwa. 14.30 — 14.55 „Kącik dla kobiet". 14.55 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.50 Komunikat LOPP. 15.50 — 16.10 Odczyt p. t. „Powstanie listopadowe na Litwie" — wygł. prof. Henryk Mościcki 16.10 — 16.15 Komunikat Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17.40 „Teatr ogromny" — wygł. p. Leon Schiller. 17.45 — 18.45 Koncert popołudniowy. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.30 — 19.35 Komunikat Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. 19.35 — 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. 19.40 — 19.55 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 — 20.00 Muzyka z płyt. 20.00 — 20.15 Feljeton p. Romana Zrębowicza p. t. „Norwid". 20.15 — 20.30 Pogadanka radjotechniczna p. t. „Przeszkody odbioru i ich usuwanie cz. II — wygł. inż. Znaniecki. 20.30 — 21.30 Muzyka lekka. 21.30 — 22.15 Słuchowisko, Fragmenty z „Krakusa". 22.15 — 22.35 Koncert ze Lwowa. 22.50 — 23.00 Komunikaty: Urzędowy, policyjny, sportowy. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna ze Lwowa.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO I MGLISTO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce:

Pomorze, Wielkopolska i Polska środkowa: chmurno i mglisto; w ciągu dnia większe rozpogodzenie. Lekkie ochłodzenie. Słabe wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Orfeusz w piekle"

Narodowy
o g. 8 „Przeprowadzka"

Nowy
o g. 8 „Pod falami"

Letni
o g. 8 „Dobra wróżka"

TEATR „ATENEUM": Gra codziennie świeżo wystawioną sztukę Jerzego Brauna p. t. „Europa" w reżyserji Chmielewskiego z udziałem Mazarekówny, Jaracza, Łuszczewskiego, Sawana, Daniłowskiego, Dziewońskiego, Szletyńskiego, Poredy oraz całego zespołu „Ateneum".

TEATR WIELKI daje dziś wieczór przebojowy sukces sezonu „Orfeusz w piekle". W czwartek popularny „Faust" z „Nocą Walpurgji".

TEATR NARODOWY: Dziś sztuka K. H. Rostworowskiego p. t.: „Przeprowadzka".

TEATR LETNI: Jeszcze tylko do piątku włącznie grana będzie wesoła komedja Fr. Molnara p. t. „Dobra wróżka".

W sobotę wchodzi na repertuar pełna humoru komedja Kazimierza Wroczyńskiego p. t. „Dzieje salonu".

TEATR NOWY: Dziś sztuka J. A. Hertza p. t. „Pod falami".

TEATR POLSKI: Dziś ostatnie przedstawienie pełnej humoru komedji de Flearsa i Croisseta p. t. „Nowi panowie" z Marją Malicką, Jerzym Leszczyńskim i Stanisławskim w rolach głównych.

W czwartek i piątek teatr zamknięty z powodu przygotowań do „Marietty".

W sobotę premjera głośnej komedji muzycznej Saszy Guitry z muzyką Oskara Straussa p. t. „Mariette" (w roli tytułowej z Marją Modzelewską).

TEATR MAŁY: Dziś

Wraca na repertuar komedja Marjusza Maszyńskiego p. t. „Koniec i początek" w świetnej obsadzie premjerowej z kapitalnym autorem na czele.

TEATR „NOWOŚCI"., Bielańska 5. Dziś i codziennie „Wiktorja i jej huzar".

TEATR „MORSKIE OKO". Tylko do czwartku włącznie grana będzie rewja „Podróż na księżyc".

W piątek z powodu próby generalnej teatr nieczynny. W sobotę wielka premjera nowej sensacji rewjowej p. t. „Miljon złotych" z Pogorzelską, Krukowskim, Bodo, Walterem na czele całego zespołu.

TEATR „QUI PRO QUO". Dziś „w murowanej piwnicy". W końcu tygodnia premjera nowej aktualnej rewji.

TEATR „NOWY ANANAS". Rewja p. t. „Niedyskrecje majowe".

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Dziś i codziennie rewja „To takie dobre... kiedy niewolno!".

TEATR „MIGNON": Rewja p. t. „Każdy żart — a la carte" z udziałem b-ci Mars i Kalinowskiego.

TEATR „WESOŁY KĄCIK". Codziennie rewja „Coś dla dam".

MIECZYSŁAW SALECKI W KONSERWATORJUM. W środę dn. 20 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum recital śpiewaczy w wykonaniu znakomitego tenora Mieczysława Saleckiego.

Rzeczy ciekawe i aktualne

17.480 LAWIN W CIĄGU ROKU

JAK POWSTAJE „BIAŁA ŚMIERĆ“

Lawina—ta „biała śmierć", spadająca z gór, zdarza się — jak się okazuje z opracowanych statystyk — najczęściej w marcu i kwietniu każdego roku.

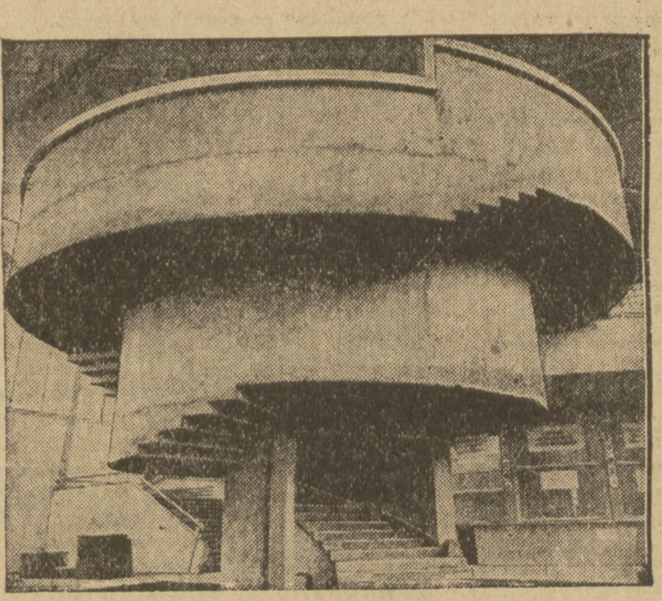
Lawina tworzy się w ten sposób, że na wierzchołkach gór gromadzą się wielkie masy śniegu. Gdy taka masa śniegu narośnie już do rozmiarów góry śnieżnej, nadchodzi moment, kiedy własny jej ciężar ciągnie ją w dół. Jeżeli lawina stoczy się z wierzchołka góry i trafi po drodze na śnieg, topniejący już pod wpływem promieni słonecznych, to całym swym ciężarem pogrąża się w nim i porywa ze sobą. Taka „gruntowa" lawina, nabrawszy rozpędu, poczyna toczyć się w dół niezmiernie szybko, zagarniając ze sobą w pędzie już nietylko śnieg, ale skały, drzewa, wszystko, co spotka po drodze. Szybkość jej wtedy rośnie przerażająco.

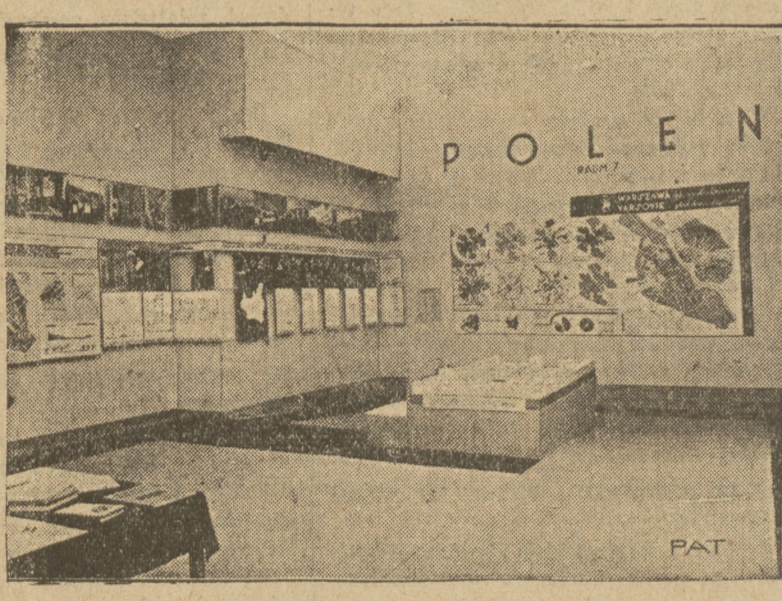
Oprócz tych lawin „guntowych", są jeszcze t. zw. lawiny „pyłowe", które spadając, rozbijają się w śnieżny pył.

W roku ubiegłym wydarzyło się w Europie aż **17.480 katastrof** śnieżnych, z tego w przedwiośniu **8.435 lawin,** podczas zimy **6.744,** a na jesieni 2.301 lawin.

WSZYSTKO CZEGO ŚWIAT DOKONAŁ W DZIEDZINIE BUDOWNICTWA

DEMONSTROWANE JEST NA WYSTAWIE BUDOWLANEJ W BERLINIE





Na zdjęciu z lewej strony — oryginalne schody żelazo - betonowe, wyglądem przypominające odwróconą do góry nogami wieżę. Z prawej strony — dział budownictwa polskiego na wystawie budowlanej. Na planach i zdjęciach przedstawiony jest rozwój budowlany Polski.

Kilka dni temu otwarta została w Berlinie wielka międzynarodowa wystawa budowlana, która demonstruje wszystko, czego świat dokonał dotychczas w dziedzinie budownictwa, oraz technikę budownictwa przyszłości. O rozmiarach wystawy świadczy jej powierzchnia, która zajmuje przeszło 130.000 mtr. kw., na której to przestrzeni zbudowano około 100 budynków, w których wszystkie państwa europejskie w liczbie 22 oraz Chiny wystawiły wszystko, czem mogą się pochwalić w dziedzinie budownictwa.

Hala I poświęcona jest niemieckiej wystawie budowy mieszkań, międzynarodowej wystawie rozbudowy miast i wystawie postępów w dziedzinie budowy mieszkań. Wśród wystawionych objektów szczególne zainteresowanie wzbudza „kącik" Stanów Zjednoczonych. Kiosk włoski demonstruje doskonale wypracowany model gipsowy Rzymu, a Berlin zademonstrował szereg modeli dworców kolei podziemnej i tuneli pod Szprewą.

W hali II pokazane jest współczesne mieszkanie. Wystawiono 24 kompletne mieszkania. Istnieją tutaj mieszkania jednoizbowe, dwuizbowe, trzy i czteroizbowe, mieszkania najrozmaitszych rozkładów i w najróżniejszem wykonaniu.

Hala III, montowana pod hasłem „Nowe drogi budownictwa", pokazuje konstrukcje współczesnych wysokich budowli.

W **hali IV,** poświęconej również nowoczesnym materjałom budowlanym, interesują szczególnie przedmioty, poświęcone zagadnieniu tłumienia zgiełku wielkomiejskiego.

W **hali V** demonstrowane są materjały budowlane: kamień i szkło. Szczególnie ciekawe są malowidła na szkle i mozaiki.

W **hali VI** oglądamy techniczne rusztowanie współczesnego mieszkania. Tutaj widzimy nowoczesne podstawy wielkich miast: zaopatrzenie w wodę, gaz i elektryczność.

Hala VII daje przytułek sztuce stosowanej i sztuce budowlanej. Na wolnej przestrzeni wybudowano cały szereg najrozmaitszych budowli, które oglądać można, objeżdżając teren małą kolejką.

Całość sprawia imponujące wrażenie.

***

Wśród 22 państw obcych, biorących udział w wystawie, znajduje się również Polska, której dział, zorganizowany przez towarzystwo reformy mieszkaniowej, obesłany został przez 12 instytucyj.

W osobnej sali zebrane zostały plany, projekty i fotografje, nadesłane przez warszawską spółdzielnię mieszkaniową, towarzystwa budowy mieszkań, zakładów ubezpieczeń społecznych, Politechnikę Warszawską, związek architektów polskich, magistrat Warszawy i t. d.

Zbiór eksponatów polskich uzupełnia szereg czasopism i publikacji, dotyczących budownictwa miejskiego i mieszkaniowego.

OBYWATELE TURECCY DOSTANĄ NAZWISKA

Jak wiadomo, obywatele tureccy nie mają nazwisk rodowych, jak we wszystkich krajach cywilizowanych. Jedynie około setki dawnych rodzin, należących do arystokracji otomańskiej, noszą nazwiska rodowe, przechodzące z ojca na syna. „Zwyczajny" Turek zadowala się jednem tylko imieniem. Powoduje to zamieszania prawne, administracyjne i qui pro quo wszelkiego rodzaju. Niedostatek ten wszedł jednak tak silnie w zwyczaj i tak jest rozpowszechniony na całym bliskim Wschodzie, że chcąc to przyzwyczajenie wykorzenić, trzebaby było ustanowić zmianę prawa, nad którem Izba turecka obradować będzie przy następnej kadencji.

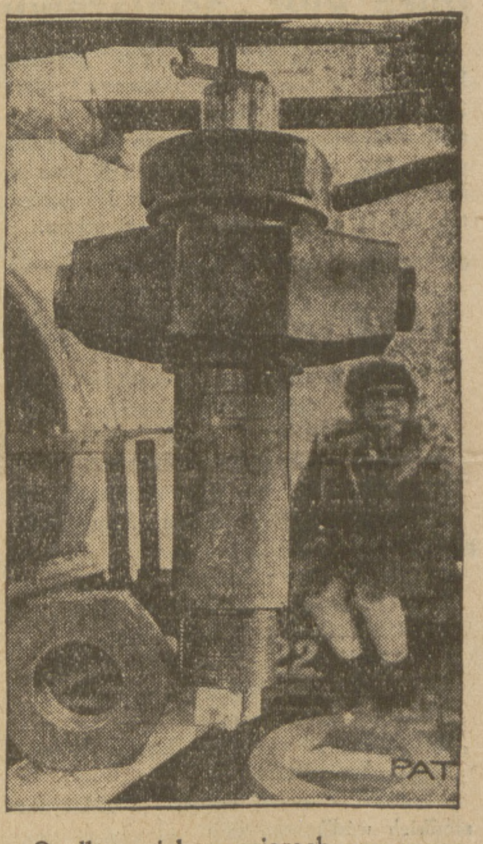
Ustawa o nazwach rodzinnych przewiduje, że jeszcze przed rozpoczęciem przyszłego roku 1932, każdy obywatel turecki zobowiązany będzie do noszenia, prócz imienia, nazwy rodowej, która, przechodząc z ojca na syna, stanie się własnością tej rodziny. Zwyczaj posługiwania się tylko imieniem tak jest zakorzeniony w Turcji, że przewidywać należy niemałe trudności, zanim obywatel turecki przyjdzie do przekonania, że nazwa rodziny, utrwalona przez pokolenia, jest jednym z koniecznych warunków w t. zw. państwach cywilizowanych.

KRWAWE WYBORY W EGIPCIE



Zdjęcia nasze przedstawiają momenty z krwawych walk na ulicach Kairu, pomiędzy demonstrującymi tłumami a policją i wojskiem w czasie wyborów w Egipcie. Podczas tych starć zabito kilkadziesiąt osób, a setki poraniono. U góry z prawej przywódca „wafdystów" **Nakas-Pasza,** u dołu obecny premjer faszystowski **Sidki-Pasza.**

PÓŁTORAMETROWA ŚRUBA



O olbrzymich rozmiarach nowozmontowanego dźwigu przeładunkowego w Gdyni świadczy powyższa ilustracja, na której widzimy olbrzymią 1½ mtr. śrubę, prawie dwa razy większą od siedzącej obok dziewczynki.

W TECHNICE WCIĄŻ COS NOWEGO

Prasa fińska donosi o wynalazku, który może mieć doniosłe znaczenie w służbie morskiej. Mianowicie dyrektor Paajanen z Helsinki skonstruował aparat, przy użyciu którego możnaby, bez względu na siłę ciśnienia wody, ratować załogę zatopionej łodzi podwodnej lub innego statku, dostarczać jej powietrza, żywności i t. p.

ROMAN GUL. 93

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

Gabinet naczelnika petersburskiej „ochrany", generała A. W. Gierasimowa ciekawy był dla historyka, psychologa i wogóle amatora tajemnic dusz ludzkich. Niejedno mogło zainteresosować w gabinecie generała. Tylko do gabinetu nikt nie wchodzi. Nawet sprząta nie woźny Isaicz, ozdobiony krzyżami Jerzego i medalami, ale sam generał Gierasimow. Śniadania nie wnoszą, ale generał, wychodząc, bierze je z krzesła.

A. W. Gierasimow jest krzepki, wysoki, po wojskowemu wyprostowany. Bródka w klin, wąsy do góry. Oczy? Oczy — stalowo - szare.

Na Mojkę, do ochrany przyjeżdżał generał w ładnym cywilnym garniturze.

3.

Azef wstał tego dnia wcześnie. Nucąc, wyszedł z domu w świetnym humorze. Wiedział, że w Ljońskim kredycie leży 60.000, że wobec powszechnego zamieszania, ogarniającego rozkładające się cesarstwo, można zorganizować akcje, które zdumieją całą Europę.

Ale co to za dziw? Szedł Azef w sprawie BO. Przy zbiegu Grochowej i ulicy Gogola, jako stary, szczwany lis, poczuł plecami z tyłu coś denerwującego, coś niedobrego. Odwracać głowy Azef nie umiał. Miał zbyt krótką szyję. Dlatego też szybko, jakgdyby parując cios, odwrócił się całem ciałem: — tuż, po piętach szli dwaj szpicle.

„Kie licho?" Przeszedłszy szeroką kałużę, poszedł Azef ulicą Gogola. Szpicle szli w odległości dwudziestu kroków. Azef szedł szybciej. Winien był wyjść na Newski. Ale skręcił na Mojkę. „Głupstwo, odczepią się", mruknął. Szpicle szli mu po piętach. Azef znów zawrócił ku Newskiemu. Na Newskim koło składu instrumentów muzycznych „Juljusz Henryk Zimmerman" zatrzymał się w oknie wystawowem, oglądając odbicie szpicli. Szpicle przystanęli przed masarnią.

Azef ruszył z miejsca. I oni ruszyli się. Azef dokładnie widział: — jeden rudy, olbrzymi, napewno dawny stróż. Drugi — nizki, szeroki w barach, na krzywych nogach. „Ki djabeł?" — mruczał Azef, czując, że oblewa się potem, że zmęczony jest wskutek chodzenia i zdenerwowania.

Przeklinając w duchu Raczkowskiego, szedł dużemi krokami, kołysząc w pośpiechu brzuchate cielsko na cienkich nogach. Nikt nie uwierzyłby, że tak lekko kroczyć może niezdarny, ociężały, poczwarny handlowiec. Azef wiedział — za węgłem stoją dorożki. Mimochodem rzucił okiem na konia, zrozumiał, że kary staruszek potrafi jeszcze biec przez Petersburg, i, wskakując do dorożki, mruknął:—„Na dworzec Mikołajewski".

Akurat pojawili się szpicle. Ale kary rumak, kołysząc się z boku na bok, wyprostował już nogi i pędził z Azefem przez Newski. „Kanalja", — bąknął Azef. Było to pod adresem Raczkowskiego.

4.

Ani nazajutrz, ani następnego dnia nie mógł się Azef skomunikować z rzeczywistym tajnym radcą P. I. Raczkowskim. Na czole wystąpiły mu żyły. Azef lubił jasne sytuacje. Hedi zauważyła jego zatroskanie, roztargnienie. Nie umiał nawet być czuły. Podchodził często do okna. Nie mylił się: — dom obstawiony szpiclami.

Najgorsze było to, że Azef nic nie rozumiał. Gdy wstał, podszedł odrazu do okna. Po przeciwległej stronie nie było nikogo. Poszedł do ustępu. Dom był narożny. I tutaj nie było szpicli. Azef zrozumiał: w departamencie popełniono gaffę, teraz wyjaśniło się. Nucąc piosenkę, poszedł do Hedi i cały ranek spędzili na chichotach, pieszczotach i głupstwach.

W cylindrze, w czarnem palcie, obciągającem potworną figurę, wyszedł z domu ogolony, wyperfumowany. Nie szpiclowano go. Obok restauracji „Empire“ na Newskim, dokąd chciał wejść, by wywołać Sawinkowa, złapali go z dwóch stron za ręce szpicle i żandarmi.

Wyrywając się całą masą ciała, wykręconemi rękoma, Azef, zaczerwieniony po białka oczu, wrzeszcza: — Co to znaczy?! Jak śmiecie! Inżynier Czerkaski jestem!!

— Nie opierać się! — warknął rotmistrz o szczeciniastych czarnych wąsach. I dwaj żandarmi zawlekli go do dorożki.

Z dorożki rzucił Azef okiem na zgromadzonych na chodniku ludzi. Znajomych jakoś nie było. Drogę tę znał Azef lepiej, niż żandarmi. Wieziono go na Mojkę do ochrany do tego samego domu, w którym umarł Puszkin. Azef wiedział i o tem. Ale myślał o tem, że pod cylindrem wystąpił pot i że nie może otrzeć go, bo żandarmi trzymają za ręce.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.